Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 23. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 27. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Nowy ferment społeczny w Anglji.

KONSEKWENCJA STRAJKU WĘGLOWEGO.

Ucichły od pewnego czasu głosy o stosunkach w angielskim świecie pracy. A dzieją się tam rzeczy i dokonują się przesunięcia sił. które mają ogólne i wielkie znaczenie.

Obecny ferment. sygnalizowany przez prasę kontynentu. ma — rzecz jasna — zakończenie strajku węglowego za swoje źródło. Było do przewidzenia, że właściciele kopalń i wogóle koła producentów zechcą złamać siłe robotniczych organizacyj zawodowych. które dały się opanować rewolucyjnym przywódcom i w ten sposób umożliwiły przeszło półroczny strajk węglowy.

Tak się też stało! Z szeregów partji konserwatywnej. która reprezentuje interesy kapitału. wyszedł **nowy projekt ustawy o związkach zawodowych.** Jest on obostrzeniem słynnego billu Macquisten'a, który przed rokiem utrącił sam Baldwin. nie przeczuwając. zdaje się. nawet, jaką byłby mu oddał przysługę za pare miesięcy. Obecny bill konserwatywny znosi prawo z roku 1906.

Prawo to było podyktowane koniecznością wprowadzenia zasad sprawiedliwości w dziedzinę pracy. Należało odebrać sądom prawną podstawę do surowych wyroków za samoobronę robotnika przed kapitałem. Zagwarantowano zatem wolność koalicji i strajku. uznano kompetencje „trade-union'ów" w pewnym określonym zakresie, ustalono pewne zasady. na których miało się rozbudować ustawodawstwo o likwidowaniu sporów gospodarczych.

Strajk węglowy postawił tę ustawę w opinji konserwatywnej pod znakiem zapytania. W szczególności **zakwestjonował „prawo strajku".** Stąd tendencja do powrotu do czasów z przed r. 1906. albo przynajmniej ograniczenia przepisów odnośnie do kompetencji związków zawodowych.

Pomysł ten jednak nie spotyka się nawet w konserwatywnym obozie ze zgodnem przyjęciem. Prawicowe jego skrzydło. w którem rej wodzi zeszłoroczny projektodawca Macquisten, chciałoby zupełnego zniszczenia „trade-union'ów", i woła nie tylko o zakaz strajku. ale i ograniczenie autonomji wewnętrznej w tych związkach. Umiarkowane jednak żywioły. którym przewodzi sam Baldwin. są przeciwne takim postanowieniom. Nie bez racji przestrzegał Baldwin zapaleńców na kongresie partji w Scarborough przed niemi. słusznie sądząc. że przez robotników musiałyby być odczute jako akt zemsty za strajk. Jego natomiast zdaniem wyeliminować należy z dyskusji wszelkie momenty uczuciowe, choćby i czasem usprawiedliwione. a pod uwagę brać jedynie faktyczne warunki gospodarcze. Trzeba i wystarczy jego zdaniem. by strajki były „nie fizycznie. lecz moralnie" uniemożliwione, a więc przez ustanowienie instytucyj zdolnych do sprawiedliwej oceny i wydania sprawiedliwego wyroku w przedmiocie sporu.

Również i w obozie robotniczym niema doskonałej zgody o sprawie. jakie należy wyciągnąć wnioski z ostatniego strajku. W „trade-union'ach". wyczerpanych finansowo i pozbawionych dotychczasowego poparcia mas. biorą górę elementy rewolucyjne. Świadczy o tem świeży ich wniosek wystosowany do amsterdamskiej Międzynarodówki. by po raz czwarty (!) spróbować rokowań z moskiewskim „Profinternem" o zjednoczenie zawodowe. **W Labour Party ścierają się z sobą dwa prądy** (podobnie. jak w czasie strajku). Jeden, na którego czele stoi Mac Donald i Henderson z kolegami eksministrami. zdaje sobie sprawę z ewolucji, którą przyniosło zakończenie strajku. Gotowi są na pewne ustępstwa od prawa z r. 1906. Henderson np. świeżo wysunął projekt stworzenia państwowej Rady gospodarczej pod przewodnictwem speaker'a dla załatwiania ogólnych zagadnień tyczących się produkcji; w razie udania się pomysł ten doprowadziłby do osobnych komitetów parytetycznych dla rozstrzygania sporów między pracodawcami i robotnikami, a raczej do wznowienia tych instytucyj w myśl inicjatywy speaker'a Whitleya z roku 1917.

Natomiast rewolucyjna „Niezależna Partja Pracy" (Maxton i Wheatley) odcina się ostro od tych pomysłów i broni dotychczasowych wolności.

W najbliższych miesiącach przyjdzie do wyjaśnienia. Nie ulega wątpliwości, że gdyby reforma ustawodawstwa społecznego miała pójść po linji skrajnych konserwatystów, parlament i kraj podzieliłby się na dwa obozy; Labour Party zapomniałaby o podziałach. masy robotnicze stanęłyby z nią razem do walki. której wynik byłby niewiadomy. Najprawdopodobniej jednak uda się Baldwinowi złagodzić pierwotny projekt tak, by był nietylko możliwy do uchwalenia przez parlament. ale i do — przyjęcia przez umiarkowane koła robotnicze.

W każdym razie widocznem jest. że **Anglja po strajku myśli,** że z niego wyciąga wnioski. i przygotowuje środki. które mają zapobiedz powtórzeniu się tego „narodowego nieszczęścia". jak Baldwin strajk węglowy określił.

W. Z.

Dzikie awantury w Sejmie

Sprawą aresztowanych posłów zajmie się komisja. — Pos. Wojewódzki wykluczony na miesiąc.

Przyjęcie ustawy o flocie narodowej. — Sejm rozpoczął debaty nad budżetem

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu dnia dzisiejszego były dwa ważniejsze wypadki: akt wręczenia biretu mons. **Lauri'emi na Zamku,** który się odbył niezwykle uroczyście, oraz **popołudniowe obrady Sejmu.** Na początku posiedzenia marszałek **odczytał odpowiedź min. sprawiedliwości w sprawie**

aresztowania posłów,

odsyłając wniosek do komisji regulaminowej, z prośbą o **szybkie załatwienie** sprawy, jednakże posiedzenie komisji wobec protestu, **nie odbyło się.** Z kolei zabrał głos pos. Sobolewski (PPS.). **powitany oklaskami mniejszości narodowych.** Protestował przeciwko aresztowaniu posłów w tak gwałtowny sposób. że go marszałek **przywoływać musiał do porządku.** Między innemi **za obelgę ruconą pod adresem min. Meysztowicza.** Wreszcie pos. Sobolewski postawił wniosek. aby Sejm zażądał **uwolnienia uwięzionych posłów.** Pos. Sochacki (komunista) zgłosił wniosek o **wyrażenie votum nieufności rządowi.** Pos. Ballin (N. P Ch.) został przywołany do porządku z zapisaniem do protokołu, co pociąga grzywnę pieniężną.

Następnie oświadczył marszałek. że wniosku pos. Sobolewskiego **nie podda pod głosowanie, gdyż tylko marszałek może żądać uwolnienia.** Marszałek nie może brać odpowiedzialności za zwolnienie. **decyzji swojej motywował nie będzie, gdyż to jest prawem marszałka.** — Wniosek pos. Sochackiego będzie rozpatrzony **na najbliższem posiedzeniu.**

Kiedy następnie marszałek udzielił głosu wicepremjerowi **Bartlowi,** pos. **Wojewódzki** (N. P. Chł. zawołał: **„kolega Kataryniarza",** za co został przywołany do porządku.

P. **Bartel:** Sprawa wydania posłów. **których zbrodnicza działalność została udowodniona dokumentami, stanowi dla panów smutną konieczność państwową** Sprawa pozbawienia wolności tych 5 posłów. **stanowiła konieczność dla pana ministra sprawiedliwości.**

Pos. **Warszawski:** To samo mówił Stołypin w Dumie.

Min. **Bartel:** Co zaś do meritum sprawy. to muszę podkreślić, **że** stwierdzenie akcji wrogiej dla państwa. musiało **pociągnąć za sobą szybką akcję ze strony rządu.** Uniemożliwi to na przyszłość podobne wystąpienia wrogich żywiołów. (Oklaski na prawicy).

Pos. **Wojewódzki:** Dowody! Gdzie są dowody?

Marszałek przywołuje go do porządku z zapisaniem do protokołu.

Pos. **Wojewódzki:** Na rozkaz kataryniarza! Pan jest uczciwym człowiekiem. ale **bierze pan na siebie za to odpowiedzialność. Gdzie są dowody?**

Marszałek Rataj **wyklucza Wojewódzkiego z posiedzenia i wzywa do wyjścia z sali.**

Pos. **Wojewódzki: Panowanie Kataryniarza!** za co marszałek **wyklucza go na 2 posiedzenia i wyrzuca z sali.** Gdy to pozostało bez skutku, marsz. wyklucza Wojewódzkiego **na 3 posiedzenia** z tem, że w razie niedostosowania się do rozkazu wyjścia, zaproponuje Sejmowi **wykluczenie go na miesiąc. (Oklaski na prawicy,** na lewicy zaś okrzyki: hura!

Pos. Wojewódzki krzyczy jeszcze raz: **Na** rozkaz Kataryniarza (t. j. min. Meysztowicza).

Wtedy marsz. Rataj **zaproponował Sejmowi wykluczenie go na miesiąc, co Sejm większością głosów uchwalił.**

Wicepremjer **Bartel:** Wroga dla państwa propaganda zdołała objąć **nieznaczny obszar Państwa.** Rząd nie uważa za wskazane stosowanie represji w stosunku do ludności **nie orjentującej się w metodach nieproszonych opiekunów.** Z tem większą stanowczością był zmuszony **do przeciwstawiania się akcji przywódców, działających na szkodę państwa.** Żadne państwo nie **może tego tolerować,** (Głos na lewicy: **kłamstwo),** udzielanie zaś przestępcom prawa azylu nie jest zadaniem Sejmu. Logika wymaga. aby rozpatrzenie materjału i danych obciążających. **dokonane zostało z potrzebną w tej mierze dokładnością i tylko odpowiednia komisja jest powołana do przygotowywania dla Sejmu przedmiotu obrad.** Wszystkie materjały i motywy będą w formie ścisłej **przedłożone tej komisji.**

Wniosek został uchwalony głosami Ch. D., PSL., ZLN. i klubu katolicko-ludowego. Inne stronnictwa nie głosowały za wnioskiem o odesłanie do komisji.

Nastąpiła **10 min.** przerwa. podczas której pos. **Wojewódzki wyszedł z sali.**

Po przerwie zabrał głos por. Bator (Zw. L. N.) w sprawie **rozbudowy komitetów floty narodowej i w dłuższem przemówieniu sprawę tę umotywował, ustawę zaś przyjęto w 2 i 3 czytaniu.**

Następnie przystąpiono do **preliminarza budżetowego na rok 1927/28,** który referował generalny referent pos. Byrka (PSL.) Przemówienie jego trwało przeszło 1 i pół godziny. poczem o godz. 6 zabrał głos pos. Głąbiński (Zw. L. N.), jako pierwszy mówca w dyskusji.

P. P. S. za antyreligijnemi rozporz.

Warszawa. (Telef. wł.) Po przemówieniu pos. Głąbińskiego przerwano dyskusję. poczem pos. Kornecki (Z. L N.) referował **nowelę do ustawy sanacyjnej szkolnej, która została w 3 czytaniu uchwalona, poczem posiedzenie zamknięto.** Na posiedzeniu środowem o **g. 10 zabierze głos pos. Witos.**

Klub PPS. zgłosił interpelację do premjera **w sprawie okólnika min. Bartla o nauczaniu religji w szkołach.** Socjaliści twierdzą. że rozporządzenie to jest sprzeczne z konstytucją (?) i art. 13 Konkordatu. Interpelacja uważa. że ze względu na ducha konstytucji i potrzeby wychowawcze. **konieczne jest zniesienie rozporządzenia, które zdaniem ich klerykalizuje szkoły polskie.**

Ustawa przeciw komunistom.

Warszawa. (Telef. wł.). Wśród wniosków zgłoszonych w Sejmie. jest wniosek wzywający rząd, aby **do 2 tygodni opracował ustawę przeciw komunistom.**

Kiedy będzie mówił min. Czechowicz?

Warszawa. (PAT.). Dowiadujemy się, że min. skarbu Czechowicz **nie zamierza wygłaszać przemówienia podczas generalnej dyskusji nad budżetem,** natomiast przewidziane jest udzielenie przez ministra skarbu informacji o stanie finansowym **państwa, przy dyskusji nad budżetem ministerstwa skarbu.**

O czem piszą inni?...

O ministra, przedstawiciela mniejszości.

Obietnice p. ministrów i ustępstwa na rzecz mniejszości narodowych wywierają ten skutek, że mniejszości żądają jeszcze więcej. Tak przynajmniej ma się rzecz z żydami. Od czasów słynnej „ugody“ p. Stan. Grabskiego żydzi stawiają coraz bardziej wygórowane żądania, oczekiwanej zaś wdzięczności jakoś nie widać I teraz, po wywiadach p. min. Dobruckiego i p. Hołówki, po powołaniu pułk. Sławka do Prezydjum Rady Ministrów. i teraz jeszcze „Nasz Przegląd“ jest niezadowolony. Narzeka, że i z liberalnymi ministrami. jak Moraczewski, Makowski, mieli żydzi „gorzkie doświadczenie“. że w sekcji mniejszościowej „nie widać, by p. Hołówko był czemś więcej niż dekoracją“.

„Pewną rękojmię — pisze — wolnościowego postępowania wobec mniejszości narodowych daje specjalne ministerstwo tylko wówczas, gdy dany minister jest legalnym przedstawicielem tych mniejszości“.

Nie znaczy to, by „Nasz Przegląd“ domagał się oddania teki komuś z klubu Hartglasów i Grynbaumów lub Taraszkiewiczów i Hołowaczów. Nie! „Nasz Przegląd“ wie, że na takie żądanie jeszcze nie czas. ale już teraz uważa za stosowne delikatnie zaznaczyć, że

„**istotnym ministrem mniejszościowym będzie tylko taki minister, który zostanie przez prawowitą reprezentację zainteresowanych mniejszości desygnowany** i będzie mógł być przez nią odwołany w razie gdyby nie chciał lub nie zdołał wypełnić wytkniętego programu“.

Tak to rosną apetyty żydowskie!

Bezprogramowość militaryzowanego gabinetu.

W toku dyskusji budżetowej, pisze „Polonia“, stronnictwa określą swój stosunek do rządu. Rząd, jak był, jest i nadal sfinksem.

„Ani poprzedni Rząd p. Bartla, ani obecny p. Piłsudskiego nie mogą się skarżyć, by Sejm czynił im trudności i stawiał sztuczne przeszkody w przeprowadzaniu ich zamierzeń“.

Tej wyjątkowej sytuacji oraz pomyślnych konjunktur gospodarczych rząd nie wykorzystał należycie, Nastąpiło natomiast pogorszenie w wielu dziedzinach życia państwowego, przedewszystkiem w administracji.

„A gdzież — pyta „Polonia“ — zapowiedź jakiegoś opamiętania się i zapowiedź poprawy? — Nie można się jej przecież dopatrzeć w fakcie utworzenia jeszcze jednego ministerstwa i oddania go w ręce jeszcze jednego oficera lub w powierzeniu drażliwej kwestji mniejszości narodowych nowemu sekretarzowi stanu, także oficerowi.

Jeśli tak dalej pójdzie, to wkrótce wszyscy członkowie gabinetu będą stawać „na baczność“ — trudno wymagać jednak od całego społeczeństwa, by szło tym śladem i w bezapelacyjnym posłuchu aprobowało politykę, w której zamierzeniach i celach nikt się nie wyznaje“.

Rzeczą Sejmu, kończy „Polonia“, jest skłonić rząd do wyjawienia programu i celu, do którego dąży.

Towarzyszom niezgorzej się powodzi..

W ostatnim „Naprzodzie“ ogłoszono uchwałę rady naczelnej centraln. komitetu wykonawczego P. P. S. ustanawiającą jednorazową daninę na cele wyborcze.

Podatek wyborczy ściągany będzie z towarzyszy i towarzyszek procentowo według wysokości miesięcznych dochodów. Tabelka tych zarobków jest wcale. jak na „proletarjacką“ partję interesująca... Zaczyna się to od 500 do 600 zł miesięcznie, a dalej: 700. 800 zł. 1000 do 1200 zł miesiecznie, 1200 do 1500 zł i ponad 1500 złotych miesięcznie (!!). Dosłownie: **ponad tysiąc pięćset złotych miesięcznego dochodu.** Stawki podatkowe wynoszą od 5—20 procent tych zaiste burżuazyjnych „zarobków“, które dość dziwnie mają ilustrować „nędzę“ członków socjalistycznej partji.

—oOo—

„Czas“ oficjalnym organem kahału?

Na 4-ej stronie ostatniego numeru „Czasu“ (nr. 20 z 26 bm.) znajdujemy urzędowy komunikat krakowskiej gminy izraelickiej o poborze podatku na rzecz tej gminy. Pragnęlibyśmy zapytać od kiedy-to „Czas“ na równi z „Nowym Dziennikiem“ został urzędowym organem krakowskiego kahału?

Sekciarstwo na Syberji.

Rozmaitość sekt. — Zacofanie staroobrzędowców. — Sekty zbrodnicze i niemoralne. — Ruina prawosławia.

Rozwój prawosławia na Syberji szedł równolegle z podbojem politycznym przez państwo rosyjskie coraz to nowych prowincyj. Wszędzie, dokąd tylko doszła władza rosyjska, powstawały wnet nowe cerkwie, a przy nich osiedlali się duchowni prawosławni, którzy odgrywali rolę państwowych urzędników. Gdzieniegdzie powstawały klasztory, zamieszkałe przez mało wykształconych mnichów, którzy pod względem obyczajów, nie różnili się prawie zupełnie od księży świeckich. Z powodu ogromnych przestrzeni kraju i niskiego poziomu społecznego, duchowieństwo rekrutowało się z przygodnych kandydatów. w znacznej części obarczonych rozmaitemi wadami. szczególnie pijaństwem. Wpływ ich na szerokie warstwy ludności był bardzo mały, gdyż ludność syberyjska swoją inteligencją, rozwojem umysłowym i moralnością przewyższała zazwyczaj o wiele swoich pasterzy duchownych.

Bardzo pokaźna część ludności rosyjskiej na Syberji należy zupełnie jawnie i otwarcie do najrozmaitszych sekt. wrogo do prawosławia usposobionych Tutaj należy zaliczyć przedewszystkiem tak zwanych wyznawców „starej wiary“ albo „staroobrzędowców“, którzy nie uznali reformy ksiąg cerkiewnych w XVII wieku i z tego powodu tysiącami zostali zesłani na Syberję. Na miejscu swego teraźniejszego pobytu noszą nazwę „siemiejskich“ (od rosyjskiego słowa „siemja“ t. zn. „rodzina“), ponieważ oni pierwsi od najdawniejszych czasów zostali zesłani na Syberję razem z **rodzinami,** to jest z żonami i dziećmi Natomiast przestępcy kryminalni — polityczni mieli w większości wypadków ten przywilej, że ich wysyłano na Syberję samotnych, to znaczy, dawano do wyboru ich rodzinom albo pozostania w Rosji europejskiej, albo też „dobrowolnie“ towarzyszyć skazańcom na wygnanie...

Staroobrzędowców jest na Syberji bardzo wielu, zapewne z pół miljona albo i więcej. Stanowią oni zwartą klasę ludności. bardzo dzielną, pracowitą i zamożną. Są jednak nadzwyczaj zacofani. Nie uznają np. spisu ludności i ksiąg metrykalnych, gdyż zdaniem ich, spisywanie ludności było uważane u starożytnych żydów za czyn godny potępienia. Prawdziwi staroobrzędowcy nie będą ani jeść ani pić z tego samego naczynia, co prawosławni; nawet klamki u drzwi, dotknięte ręką człowieka innej religji, uważają za nieczyste, to też je myją i czyszczą piaskiem i wodą. Nie wolno im szczepić ospy, gdyż według nich jest to pieczęć djabła! Wyznawców prawosławia nienawidzą. a nawet pogardzają nimi.

Opisywanie innych sekt zajęłoby zbyt wiele miejsca. Jest ich kilkanaście, a przytem ciągle jeszcze powstają nowe. Istnieją sekty zbrodnicze, przypominające nawet w pewnym stopniu indyjskich „dusicieli“ itp.

Dla ogólnej orjentacji w niezmiernie skomplikowanych ustrojach sekciarskich na Syberji dajemy krótką charakterystykę kilku sekt.

Jedną z najbardziej ideowych jest sekta **duchoborców.** Przyrównać ich można pod względem etyki i ideowości do pierwszych chrześcijan. Obecnie zostało ich na Syberji bardzo mało. Większość otrzymała jeszcze przed wojną pozwolenie na wyjazd do Kanady, przesiedliła się tam i dostała się pod wpływy jakichś szarlatanów, którzy ich mocno zdeprawowali.

Następnie wymieniamy sektę **Mołokanów.** Nazwa ta pochodzi nie od słowa rosyjskiego „mołoko“ (mleko), ale od rzeki Mołoki (w gubernji saratowskiej). nad którą przed 150 laty mieszkali. Sekta silna swą nienawiścią do prawosławia. Etyka pozwala im oszukiwać wyznawców innych wyznań. Między sobą bardzo solidarni. Nauka ich polega na dowolnem tłómaczeniu Pisma św. przez starców (n. b. ludzi bez wykształcenia).

Co do sekt rosyjskich baptystów, sztundystów, subotników i innych, to powstały one pod wpływem nauk protestanckich lub żydowskich: niektóre z nich nie święcą niedzieli, ale sobotę. Sekt zbrodniczych jest sześć albo i więcej Z powodu swoich zasad moralnych były nawet przez stary rząd rosyjski uważane za kryminalne. Do najważniejszych należą sekty **chłystów, biegunów, skopców** itd. Dwie pierwsze są o wiele liczniejsze. aniżeli przypuszczamy. tylko. że kryją się bardzo zarówno przed policją. jak i przed wyznawcami innych religij. Nabożeństwa odprawiają w nocy lub późnemi wieczorami. Zebrani obojga płci kręcą się i tańczą naokoło zaimprowizowanego ołtarza, śpiewają pieśni religijne i biczują siebie prętami aż do ekstazy. A gdy się dopali maleńki kaganek na ołtarzu i zapanuje ciemność, to rzucają się na siebie i rozpoczyna się najdziksza orgja. Spokrewnieni z nimi są joanici, którzy czczą jako świętego O. Joana Kronsztadzkiego, mnicha z Kronsztadu koło Petersburga. zmarłego przed paru dziesiątkami lat. Te sekty istnieją nietylko w Syberji. ale także w Rosji europejskiej. na Kaukazie i w kolonjach rosyjskich w Chinach, np. w Harbinie. Sekta „wyznawców prawdy“ czci kobietę; bywa to zwykle bogata i niemłoda już kupcowa lub mieszczanka.

Sekta „skopców“ jest bardzo silna pod względem finansów i wpływów. Nawet car Piotr III (1742—1762) należał do jej wyznawców. Obecnie są rozprószeni po całej Syberji, najwięcej koło Jakucka. Dążą oni do tego, by ich liczba wyniosła 12-kroć tysięcy, tj. 144000, gdyż wtedy na podstawie fałszywie tłumaczonego cytatu z Pisma św. (Apoc. 14, 1) nastąpi raj na ziemi! Są oni bardzo bogaci. Zdrajców karzą bardzo surowo.

Stan prawosławia na Syberji po wojnie można wyrazić jednem słowem: **„ruina“.** Duchowieństwo prawosławne prawie nigdzie nie utrzymało się na wysokości swego zadania, które powinno było się wyrazić w obronie swych owieczek przed szkodliwemi wpływami i oddziaływaniem na nie stosownie do przepisów religji Chrystusowej. Wielu duchownych prawosławnych zostało zamordowanych. jeszcze więcej uciekło, a najwięcej porzuciło swe parafje i zajęło się rolnictwem, rzemiosłami. drobnym handlem itd. Ci co pozostali. prowadzą bardzo ciężki. tak pod względem materjalnym jak i moralnym. żywot ludzi. dla których niema zupełnie wyjścia. Po miastach syberyjskich szerzy się w straszliwy sposób ateizm i indyferentyzm. Wieśniacy po wsiach i oddalonych osadach wyznają po większej części siłą inercji i przyzwyczajenia religję prawosławną, w ten sam sposób, jak wyznawali ją przed wojną. to znaczy. że się żegnają przed „ikonami“ (obrazami). biją pokłony i wypełniają mechanicznie obrzedy i zwyczaje religijne. jednakże prawdziwych. wyznawców przykazań Chrystusa było i jest między nimi bardzo mało.

O. Gerard Piotrowski O. F. M.
Administrator Apostolski Syberji.

Lloyd George o faszyźmie i Mussolinim.

Przyjazd Winstona Churchilla do Rzymu, rzekomo w charakterze ściśle prywatnym. — w rzeczywistości stoi w ścisłym związku z włosko-angielskiemi rokowaniami w sprawie oddania angielskiej kolonji Kenya Włochom. którzy są zmuszeni rozglądać się na wsze strony za nowymi terenami dla swej emigracji.

Churchill podczas licznych przyjęć. wydanych na jego cześć przez Włochów. dobitnie podkreślał konieczność utrwalenia dotychczasowych przyjaznych stosunków anglo-włoskich. O włoskim premjerze wyrażał się z zachwytem. jak niemniej o rewolucji faszystowskiej. wypowiadając nawet to samo zdanie, które przed kilku laty podczas swego pobytu w Rzymie wyrzekł p. Thugutt. iż gdyby był Włochem. byłby tylko faszystą.

Jednakże w słowiczy śpiew Churchilla wkradł się dysonans. którego sprawcą jest Dawid Lloyd George. Zabrał on na łamach prasy londyńskiej głos w sprawie faszyzmu, a szczególnie wiele miejsca poświęcił osobie Mussoliniego. zajmując wobec niego stanowisko zdecydowanie nieprzychylne. zaś w tych kwestjach. których nie może tłumaczyć na jego niekorzyść. usiłuje Mussoliniego ośmieszyć Mimo to jednak stwierdza, że najpopularniejszą obecnie osobą w Europie jest bezwątpienia „signor“ Mussolini. jakkolwiek między Czarnem Morzem a Oceanem jest jeszcze kilku innych dyktatorów. którzy na kontynencie europejskim objęli rolę jaka do niedawna była tylko wyłączną własnością państw południowej Ameryki.

Popularność swą zawdzięcza Musselini — pisze Lloyd George — nie zamachowi obłąkanej miss Gibson. lecz swojej działalności. jako odpowiedzialny kierownik włoskiej nawy państwowej. Europa bada eksperyment Mussoliniego z coraz bardziej wzrastającą uwagą i przejmuje się niepokojem wskutek jego akcji na terenie polityki zagranicznej.

Zajmując się osobą Mussoliniego, jako wyobraziciela imperjalizmu włoskiego, zauważa Lloyd George, że dyktator włoski dlatego tylko przyszedł do władzy. iż potrafił wykorzystać sytuację. w jaką popadło państwo przez za szeroko pojęty parlamentaryzm. Działał bowiem szybko i konsekwentnie. tak, jak w takich wypadkach należy. Mussolini — zdaniem Lloyd George'a — nie jest bynajmniej Juljuszem Cezarem, ani Olivierem Cromvelem, a tem mniej Napoleonem. Raczej przypomina on Ludwika Napoleona, gdyż podobnie jak i twórca trzeciego cesarstwa. wystąpił w chwili, gdy państwo wskutek rządów nieodpowiednich polityków pogrążone było w chaosie. Francja wówczas stanęła na bezdrożu, w przededniu nieobliczalnych konsekwencyj, to też Francuzi powitali z entuzjamem dyktatora Ludwika Napoleona (później cesarza Napoleona III.). zapowiadającego rządy silnej ręki. Program Ludwika Napoleona. streszczający się w utrzymaniu na wewnątrz porządku, autorytetu. religji i dobrobytu narodu — na zewnątrz zaś w rozwinięciu potęgi francuskiej. został niemal co do joty — zdaniem Lloyda George'a — skopjowany przez Mussoliniego, gdyż i ten oświadcza, że „faszyzm nie jest niczem innem, jak walką o respekt dla narodu włoskiego. o poszanowanie dla karności, prawa i porządku“. Wszyscy dyktatorzy opierają się na sile, albowiem niedowierzają swoim wyborcom. Lenin wolał się oprzeć na 600 tysiącach komunistów, Mussolini zaś oświadcza. że stoi za nim dwa miljony faszystów. Cromvel radził się tylko „świętych“. jak zwykł był mawiać o swoich zwolennikach. Ludwik Napoleon dbał o to, ażeby wybrani zostali jedynie „dobrze myślący“. a byli nimi naturalnie ci, którzy byli zwolennikami jego rządu. Lecz „dobrze myślący“. „bolszewicy“, „święci“, czy „faszyści“, lub jak tam się oni nazywają lub nazywać będą. stanowią armję dla tych, którzy władzę swoją opierają na gwałcie. Przyznał się do tego otwarcie Mussolini, oświadczając w pewnem przemówieniu. że „gwałt jest moralny, jeżeli przychodzi w porę i działa rycersko“.

Czy Francja i Niemcy. względnie inne kraje pójdą za przykładem Włoch? — zapytuje się Lloyd George. Wolność i demokracja w Europie powojennej znacznie straciły na swym blasku, no i — treści. Spokój, porządek. karność. pewność i dobrobyt. wywołują na zgnębionych i zubożałych Europejczykach daleko większe wrażenie. Francja w ciągu 150 lat przeszła od demokracji do absolutyzmu i przez autokrację do demokratyzmu tak. jak samolot wpada i wypada z chmur. Jest to tylko kwestja warunków atmosferycznych. Niemcy zaś dopieroco ze skwalifikowanej autokracji. przerobili się na demokrację. Dlatego też sukces, względnie błędy faszyzmu będą decydowały o tem, czy tę formę rządów przejmą inne państwa europejskie.

Pod względem gospodarczym faszyzm może się poszczycić wielkim sukcesem — przyznaje b. premjer angielski. Włochy są w rozkwicie, przemysł włoski pracuje i sprzedaje tak że we Włoszech niema bezrobocia. Włoscy robotnicy widzą cel swego życia w pracy, a nie w agitacji. Produkcja wzrasta szybko, podobnie jak i wywóz. a budżet państwowy jest zrównoważony. Jednem słowem. położenie kraju jest pod względem przemysłowym i finansowym daleko lepsze. aniżeli kiedykolwiek. Wszystko to oddziaływa na zagranicę. We Francji i w Niemczech, a nawet w parlamentarnej Anglji. często się słyszy wołania o Mussoliniego dla tej czy innej pracy politycznej. Lord Inchcope, wielki liberał angielski. domagał się w swoim dzienniku „finansowego Mussoliniego“. Przykład faszyzmu będzie początkowo cytowany i polecany w małych kółkach. wreszcie publicznie przez tysiące. a w końcu przez miljony. pragnących spokojnego życia.

Jeżeli faszyzm będzie odnosił w dalszym ciągu sukcesy. to panowanie Mussoliniego jest zabezpieczone na wiele lat, a **trjumf jego będzie stałą grozbą dla systemu parlamentarnego.** Gdyby jednak na polu gospodarczem faszyzm załamał się. wówczas wybuchłyby niepokoje we Włoszech. których rozmiarów trudno dzisiaj przewidzieć“.

Wiele miejsca poświęca Lloyd George również idei wskrzeszenia imperjum rzymskiego. uważając. że jej urzeczywistnienie może sprowadzić ciężkie następstwa w Europie. jednakże sądzi. że jest to tylko manewr Mussoliniego, którym ów chce utrzymać naród włoski w ciągłem napięciu.

Dzienniki rzymskie wspominają o tym artykule Lloyd George'a. jednak wstrzymują się obecnie od komentowania. co nastąpi prawdopodobnie w krótki czas po opuszczeniu Italji przez Churchilla i delegacji parlamentarzystów angielskich, bawiących w Rzymie równocześnie z Churchillem.

Romez.

Rzym. dnia 21 stycznia 1927.

Na ziemiach Rzplitej.

Proces o zajścia uliczne w Ostrowcu.

Wczoraj rozpoczął się w Radomiu proces 43 oskarżonych w związku z zajściami w Ostrowcu w czerwcu ub. roku. kiedy to rozagitowany tłum rzucił się na policję. zabijając jednego z policjantów w ohydny sposób. Proces potrwa kilka dni.

Miesiąc więzienia za obrazę Piłsudskiego.

Przed sądem okręgowym w Warszawie stanął onegdaj znany publicysta. Adolf Nowaczyński. w roli oskarżonego za artykuł drukowany w „Myśli Narodowej“ w r. 1924 p. t. „Piłsudski ante portas“. Oskarżony był również Stanisław Włodek, jako ówczesny redaktor odpowiedzialny. Obu oskarżonych skazano na 1 miesiąc więzienia. a nadto p. Włodka na zapłacenie 320 zł. grzywny.

Dwie pierwsze autobusowe linje pocztowe w Polsce.

W bieżącym roku mają być otwarte dwie pierwsze linje autobusów pocztowych w kraju. Pierwsza z nich. ze Starego Sącza do Szczawnicy. posiadać będzie wybitne znaczenie dla turystów. ułatwiając dojazd do Pienin. Druga linja, na szlaku Równo—Korzec, będzie miała duże znaczenie ekonomiczne, ułatwi bowiem dostęp do części południowego Wołynia, pozbawionej zupełnie dojazdu kolejowego.

Polski kościół prawosławny — fabryką rozwodów.

Wiadomo, iż niedawno sekciarski odszczepieniec, ks. Huszno. założył w Warszawie polski Kościół prawosławny. Nędznie prosperująca grupka ta zyskiwała sobie zwolenników przez ułatwianie im rozwodów. Specjalistą od tego okazał się ks. Zacharjasiewicz. który nawet ogłosił publicznie w Warszawie, iż daje rozwody. W biurze tego „Kościoła“. a właściwie nielegalnej fabryczki. rozwodziły się pary „a la minute“ i natychmiast po amerykańsku wiązały się nowe pary. Obecnie metropolitalny konsystorz prawosławny. dowiedziawszy się o tej niecnej akcji swoich świeżo upieczonych wyznawców, zabronił im uprawiać ten proceder, gdyż rozwody te. dokonywane w biurach polskiego Kościoła prawosławnego, są bezprawne i nieważne.

———ooo———

TEATR W SOSNOWCU ZOSTAŁ ZAMKNIĘTY. Wegetujący bardzo nędznie teatr w Sosnowcu, wydzierżawiony przez tamtejszy magistrat dyr. Knake-Zawadzkiemu, został zamknięty. Przyczyniły się do tego niewdzięczne warunki pracy i pustki na widowni. I tak jeszcze jedna placówka sztuki w dobie powszechnego kryzysu teatru upada.

BUDUJĄ SIĘ DWIE NOWE LINJE NA ŚLĄSKU. Budowa linji Chybie—Skoczów jest już na ukończeniu i w maju b. r. będzie na niej otwarty normalny ruch osobowo towarowy Również dobiega końca budowa pierwszej części linji kolejowej Ustroń—Wisła. Z wiosną zaczną się roboty nad drugą częścią tej linji. przyczem na długości dwóch km. ma być przesunięte koryto górnej Wisły.

NADUŻYCIA LEŚNE W ZAKOPANEM. Policja państwowa w Poroninie prowadzi obecnie dochodzenia w niezwykle ciekawej aferze o nadużycia leśne. Nadużyć takich miał się dopuścić Lorenc, leśniczy dóbr hr. Uznańskiego ze Skośnych Chamów. Lorenc został aresztowany. Na razie cała afera okryta tajemnicą.

KOMUNISTA UZDAŃSKI — ZNALAZŁ SIĘ POD KLUCZEM. W Warszawie aresztowały władze policyjne komunistę Edwarda Uzdańskiego, który był do ostatniej chwili narzędziem poselstwa sowieckiego w Warszawie, gdzie ukrywał się przed policją.

WYPADEK SAMOCHODOWY POD ZAKOPANEM. Na szosie między Białym Dunajcem a Poroninem nastąpiło zderzenie autobusu pasażerskiego, jadącego do Zakopanego, z luksusowem autem. Saomchód pasażerski, należący do Spółki Samochodowej Zakopane. wyszedł z opresji bez szwanku, auto zostało bardzo uszkodzone; należało ono do redaktora „Ilustr. Kurjera Codziennego“.

KLUB MORFINISTÓW WYKRYTO W INNOWROCŁAWIU. Uprawiali oni nałóg zgubny. a pozatem trudnili się fabrykowaniem recept. Morfinę przechowywał również jeden z właścicieli kawiarni. dostarczając jej pewnym a zaufanym gościom. Morfiniści sprowadzali także morfinę nielegalnemi drogami.

Z Żywca.

Zwycięstwo listy katolicko-mieszczańskiej przy wyborach do Rady gminnej.

Jak przepowiadaliśmy już, komitet obywatelski odniósł pełne zwycięstwo przy tutejszych wyborach w IV kole. **Lista partji P. P. S. w zupełności upadła.** Nowi radni, wybrani w IV kole, dają gwarancję, że spełniać będą swoje obowiązki gorliwie i sumiennie.

Wybory w III i II kole odbędą się już spokojnie. W III kole komitet obywatelski wystawił listę prawie z samych cechmistrzów. Co do kandydatów w II kole, to tam ulokowała się elita mieszczańska. Komitet obywatelski z p. Bielewiczem na czele, wywiązał się ze swych prac doskonale i przeprowadził wybory po myśli obywatelstwa. za co należy się mu uznanie. Co do wyborów w I kole, to niepotrzebnie pewne osoby ze sfer mieszczaństwa obwiniają urzędników, że nie idą z mieszczaństwem; zarzut ten jest nieuzasadniony, bo na 165 głosujących w I kole jest tylko 4 mieszczan. reszta urzędnicy; słusznie więc urzędnicy domagają się 12 mandatów.

Zresztą między tymi 12 kandydatami, to przeważna ilość obywateli-urzędników. synów tutejszych mieszczan. Urzędnicy na rzecz mieszczan robią wielkie ustępstwo. gdyż wcale swoich kandydatów nie wysuwają w IV i III kole, gdzie mieli pewne szanse zdobycia kilku mandatów. Dziś już pewnem jest. że **najpoważniejszymi kandydatami na burmistrza są pp.: Bielewicz, Minkiński, Moliński i Pomiak;** z tych wspomnianych wybrany zostanie burmistrz i wiceburmistrz. Doskonale zrobił komitet, wprowadzając do Rady ludzi młodych tak w IV, III i II kole, to właśnie pociągnięcie rozstrzygnęło **o zwycięstwie listy katolickiej mieszczańsko-obywatelskiej.** spr.

Z całego świata.

Ogłoszenie wyroku na „L'Action Francaise“.

W ub. niedzielę 23 b. m., odczytano w kościołach Paryża pismo Episkopatu. zawiadamiające wiernych o potępieniu doktryny „L'Action Française“, o umieszczeniu kilku dzieł Maurrasa na Indeksie książek zakazanych i o zakazie czytania dziennika Maurrasa „L'Action Française“.

Burze i śniegi w Europie.

Mniejwięcej cała Europa została ostatnio nawiedzona gwałtowną falą zmian atmosferycznych, które spowodowały szereg żywiołowych katastrof.

Podmyta linja kolejowa pod Neapolem.

I tak. w południowych Włoszech obfite burze pociągnęły za sobą wylewy rzek. **Linja kolejowa, łącząca Rzym z Neapolem, została na przestrzeni 6 kilometrów zupełnie znisz-**

Katastrofa kolejowa w Rumunji.

Szalejące w Rumunji śnieżyce spowodowały **całkowite zerwanie komunikacji telegraficznej i telefonicznej Bukaresztu z prowincją.** Pociąg pospieszny z Gałaczu wskutek wielkiej mgły i zasp śnieżnych wpadł na pociąg towarowy. przyczem pięć osób zginęło. a przeszło sto zostało rannych.

Ludzie giną na Kaukazie z głodu i mrozu.

Z południowego Kaukazu nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości o niezwykłych zawiejach śnieżnych. **Huragan śnieżny w okolicach Baku trwa już szósty dzień z rzędu, przy mrozie 33 stopni.** W związku z tem zostały przerwane roboty w górnictwie naftowem na półwyspie Apszeron. **Ruch kolejowy wstrzymany, jak również ruch kołowy. Setki ludzi w okręgu górniczym ginie z głodu i mrozu.** Morze Kaspijskie pokryło się grubą powłoką lodową.

Dyktator hiszpański zamknął „Związek hiszpańskich żebraków“.

W Hiszpanji istniał „Związek hiszpańskich żebraków“, który liczył ponad 120.000 członków i był stowarzyszeniem rzeczywistem, zorganizowanem na podstawach prawnych. Członkami Związku mogli być tylko obywatele hiszpańscy, utrzymujący się wyłącznie z żebraniny. Związek posiadał swoje biura sekretarjatu, urządzone z nowożytnym komfortem, w którym pracowało 9 osób. Początkowo związek obejmował sam Madryt, później rozszerzył się na całą Hiszpanję, zyskując sobie wśród społeczeństwa wielki wpływ, graniczący z terorem. Ponieważ chodziły słuchy. że większa część rodzin żebraczych, utrzymujących się z jałmużny. prowadzi potajamnie życie nietylko dostatnie. ale często i luksusowe, skorzystał pewnie z tego Primo de Rivera i rozwiązał związek w Madrycie.

Sen o różdżce ziścił się?

Francuski uczony Guy du Bezas. wynalazł podobno szczególny aparat, **umożliwiający, na zasadzie radjotelegraficznego odbiornika, wyszukanie wszelkich podziemnych pokładów kruszcowych bez podejmowania robót wiertniczych.**

„Nie ma nic nowego pod słońcem“. Tak ziszczałaby się średniowieczna legenda o różdżce czarodziejskiej wyszukującej skarby w łonie ziemi.

———o———

700-LECIE GDAŃSKIEGO KOŚCIOŁA W GDAŃSKU. W ubiegłą sobotę gdańską ludność katolicka obchodziła jubileusz 700-lecia istnienia tutejszego kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Mikołaja. Z okazji tej udekorowano kościół flagami, a mianowicie: 2 papieskiemi, flagami b. cesarstwa niemieckiego i flagami pruskiemi. Charakterystycznem jest, że na kościele nie zawieszono ani jednej flagi gdańskiej.

FESTIVAL MUZYKI POLSKIEJ W PRADZE, złożony z szeregu koncertów pierwszorzędnych sił artystycznych. odbędzie się z początkiem maja b. r. Pierwszy dzień, jako w uroczyste święto państwa Polskiego. t. j. rocznicę 3-go Maja. zostanie otwarty wspaniałym koncertem symfonicznym w sali „Lucerna“. Zorganizowanie powierzone zostało dr. Melanji Grafczyńskiej.

W BUŁGARJI ZAMKNIĘTO Z POWODU GRYPY PUBLICZNE LOKALE. W Bułgarji wobec wielkiego rozszerzania się grypy. na wniosek Rady zdrowia. zostają zamknięte wszystkie szkoły, teatry, kina i t. p. publiczne lokale.

EGIPT ŻĄDA OD NIEMCA GŁOWY EGIPSKIEJ KRÓLOWEJ. Z Kairo donoszą, że rząd egipski odmówił niemieckiemu egiptologowi dr. Burhardtowi pozwolenia na przedsięwzięcie prac nad wykopaliskami w Telamarna, motywując swoją odmowę tem, że dr. Burhardt zabrał przed wojną do Niemiec odlew głowy egipskiej królowej Nesertiti, którą znalazł w Telamarna i umieścił ją w muzeum w Berlinie. Rząd egipski zawiadomił dra Burhardta, że będzie mógł przedsięwziąść pracę dopiero po zwróceniu zabytku.

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc L U T Y celem uregulowania nakładu, w tym celu załączamy czeki P. K. D. do numeru dzisiejszego.

Niesłodziane analogje*.

Utopja o nowej kulturze.

II. Mniejsza o to kazańko bolszewickie. Wspomniało się tu o niem, by wskazać na przykładzie, co to za figury czają się u węgłów naszego domostwa i potężne żelazną logiką nienawiści — próbują ich siły i spoistości przy każdej nadarzonej okazji. My tu wrócimy do autora, który ową dysputę wywołał.

Właściwie mówiąc, nie chodzi nam również o dyskusję nad tamtą jego tezą, poprzednio tu streszczoną. Przez ciekawość tylko zajrzyjmy na chwilę w jej wiązania. Dwie zwłaszcza cechy muszą tam uderzyć. Przedewszystkiem orgja indywidualizmu, u szermierza uniwersalizmu wprost zadziwiająca. Czytelnik zauważył. że streszczając artykuł, niektóre jego wyrażenia podkreślałem. Przyjrzawszy się im teraz bliżej, widzimy, że i u tamtego również autora instancją decydującą o wzroście i „prawomyślności“ przyszłej kultury jest nie jakiś rozum powszechny. nie wola i inicjatywa masy ludowej, jakby przystało na antyindywidualistę. — ale postanowienie i wysiłek jednostek. niewielu jednostek, „grupki ludzi“. owych zaczynających poetów z t. zw. lewicy literackiej. Autor artykułu wymienia ich nawet po nazwisku. rekomenduje nam towarzystwo nieco mieszane... lechicko-semickie. szlachecko-mieszczańskie. — W ich ręce możemy śmiało złożyć troskę o dusze narodu. Oni to „wyprzedzają“. „torują drogę“ nowej kulturze. „przez nich“ zostanie ona „stworzona“. A zatem jak za najlepszych czasów romantyzmu czynnikiem decydującym jest znów jednostka „pierwoidąca“, indywiduum; ono ugniatać ma uniwersum według swego widzimisię. Nie dość tego. Przy takiem postawleniu sprawy słuszną jest rzeczą, że ten czy ów z „twórców“ nowej kultury rości sobie prawo do komendy, jak karbowy na łanie, (żeby się posłużyć wyrażeniem Żeromskiego), chce kierować i napędzać do roboty owe „potęgi kosmiczne“, wytyczać im drogi. Niechby kto spróbował nieposłuchać! Dyskusja w tym tonie może być tylko krótka. Kultury jednolitej w Polsce „niema i być n i e m o ż e“, tak wypadło karbowemu z rachunku, on jeden wie! Nie może! A jeśliby mogła i zechciała być, — to „niechaj cierpi i przepadnie“! Oto nowy konradyzm, od tamtego o tyle pośledniejszy, że wypchany doktryną, podparty dyktaturą wymysłu.

W stanowisku reprezentowanem przez omawiany manifest rozhulał się rzeczywiście terroryzm doktryny; jeżeli kto jest wyprany „z historycznego zmysłu i świadomości społecznej“, to jego autor przedewszystkiem. Cała jego koncepcja jest fabrykatem mózgu. wyczwarzona w oparach mieszczańskiego idealizmu. Istotnie „aż zatyka“ w tym artykule od mieszczańskiego łyczkowatego rezonerstwa i tupotu. Nie mając pojęcia o starej, wyrobionej przez odległe pokolenia. przez dziadów-pradziadów wypielęgnowanej kulturze obyczajowej. towarzyskiej. religijnej chłopa polskiego, z piętra kamieniczki rezonuje o bierności, o nijakości kulturalnej ludu. Dla niego wszystkiem jest idea wyrozumkowana, jego własne widzimisię: — rzeczywistość błahostka. Nie zgadza się z koncepcją życie? — tem gorzej dla życia.

Sprawa tymczasem leży na dłoni. Całe zagadnienie, czy i jaka będzie w przyszłości nowa kultura ludowa, jest do rozwiązania nie dedukcyjnie, ale indukcyjnie; tu nie dość wykrzykiwać wyroki i proroctwa, — trzeba badać, badać doświadczalnie, u źródła. Jaką drogą pójdzie kultura polska, jakie tworzywo na nią znajduje się w złożach psychicznych ludu wiejskiego, czy proletarjatu wielkomiejskiego, o tem powie nam nie wymysł doktrynera. nie wpatrzony w „czubek“ swego zadartego nosa“ idealizm mieszczańskiego indywidualisty, ale studjum rzeczywistości faktycznej, ale socjologja i etnologja. Co tam zająkiwać się w spekulacji nad tem, co chłop polski nowego czy wywrotowego może wnieść do budowli narodu, rozrastającego się w swej istocie! Prościej i pewniej jest — chłopa znać, zbadać jego potencjalność kulturotwórczą, przejrzeć go, jaki jest sam w sobie, własnemi żywemi oczyma. a nie przez okulary różnych aprioryzmów.

Rzeczowa dyskusja możliwa byłaby tylko na gruncie faktów. a nie normatywnych spekulacyj. Należałoby ująć zagadnienie życiowo, nie papierowo. dowodzić i przekonywać, a nie zahukiwać. Więc np. zanim się orzeknie o tkwiących jakoby immanentnie w ludzie polskim odśrodkowościach kulturotwórczych, należałoby może zbadać i wskazać. czy dajmy na to Kasprowicz, „syn ziemi“, najpotężniejszy polski poeta współczesny, był w jakim sensie wyrazicielem duszy ludowej, wykładnikiem genjuszu rasy. współtwórcą nowej polskiej kultury, czy też może był tylko apostatą ludu, dorobkiewiczem kultury szlacheckiej. trzymającym się jaśniepańskiej dziedzicowej cholewy. Oto coby nas mogło przekonać.

Tak, tak. O tem. czy kultura narodu jest produktem walki klas, czy tworem „kosmicznej“ właśnie, organicznie rozrastającej się siły plemienia, genjuszu rasy, jednego mimo wiecznej przemiany, — dalibóg więcej od Marksa powie życie i historja. Czy w spadku zostawionym przez dawną Polskę wiekowi XIX., przetworzonym przezeń na nowoczesną świadomość narodową, więcej zaważył A. M. Fredro niż np. Staszic, albo czy w Mickiewiczu więcej jest „filantropa“ niż rdzennego demokraty, o tem znów powiedzieć nam może uczciwa historja kultury i literatury więcej niż doraźny sąd wojenny przeróżnych „lewic literackich“.

Jednakowoż, jak się już rzekło. obecnie chodzi nie o dyskusję merytoryczną nad zagadnieniem odrębności czy nieodrębności przyszłej kultury chłopsko-robotniczej. W myśl założenia naczelnego chciałbym i tutaj ograniczyć się do wskazania pewnych niespodzianych analogij historyczno-literackich. Za punkt wyjścia przyjmijmy zatem goły fakt, że w świadomości formującej się współcześnie nowej szkoły literackiej powstała myśl, by przeistoczyć cywilizacyjne oblicze Polski, by zorganizować i współtworzyć „nową“ kulturę polską, mianowicie ludową. Otóż trzeba powiedzieć, że to już raz u nas było; a śmiałbym twierdzić. że było nawet w wydaniu lepszem nieco od dzisiejszego. Hasło do odnalezienia i podźwignięcia w Polsce kultury odrębnej, wręcz nawet sprzecznej z całą dotychczasową, wysunął był również romantyzm. A chodzi mi tu nie o zbieżność podkreślaną przez dzisiejszego szermierza tego hasła. Można zostawić w spokoju poetyckie kombinacje o lechicko-wenedyjskim początku Polski, całą teorję o dwuwarstwowości społeczeństwa polskiego. jak dziś wiemy — wyrosłą z prostego falsyfikatu. podtrzymywaną chętnie przez romantyków, a obecnie otrzepaną z kurzu i w braku lepszego argumentu przygarniętą przez antyromantyka. Zajmie nas tu analogja inna.

Stanisław Pigoń,
Rektor Uniw. wileńskiego.

*) Początek artykułu podaliśmy w numerze 20 (z poniedziałku 24 b. m.), jutro zamieścimy dokończenie.

71-a lista łańcucha prasowego

na fundusz propagandy „Głosu Narodu"

KS. WOJCIECH SZEWC, Pantalowice p. Kańczuga, 5 zł.

PP. Z. ROZIŃSCY w Jaśle, 2 zł.

P. JAN PIOTROWSKI, Szczurowa, wezwany przez p. Lendę, składa 5 zł. i wzywa p. Stanisława Nitę ze Szczurowej i Jana Sulmę ze Szczurowej.

P. MARJA KWIATKOWSKA, naucz, w Starym Sączu, składa 3 zł.

KS. STANISŁAW MATYKA w Brzozowie, 3 zł.

KS. KANONIK ANTONI GROCHOWSKI w Częstochowie, 3 Aleja, 5 zł.

KS. JAN SIUZDEK, Humniska p. Brzozów, 2 zł.

KS. JAN BARANIEWSKI w Niewodnej, 3 zł.

KS. JÓZEF BOK w Dziedzicach, składa 5 zł.

P. JAN NIEMOJEWSKI, p. Ostrów, 5 zł.

KS. Z. GRODNICKI w Jamach p. Radomyśl Wielki, wezwany przez ks. Ostrowieńskiego, 5 zł.

KS. WŁADYSŁAW MURDZA, p. Hussaków, 5 zł.

P. ANNA ŻELEŃSKA, Kraków, 10 zł.

KS. FRANCISZEK DYGOŃ, Olszyny p. Olpiny, 5 zł.

KS. KANONIK FRANCISZEK WĄSOWICZ w Gromniku, 3 zł.

P. ANIELA PAWLIKOWSKA w Ciężkowicach, 1 zł.

P. EUGENJA ZAJĄCZKOWSKA, Nowy Sącz, wezwana przez p. K. Mrowca, 3 zł.

P. JAN KOSMAN, emer. kierow. szkoły w Nowym Sączu, 2 zł.

P. JÓZEF CIERNIAK, nauczyciel, p. Grybów, wezwany przez p. Jachowicza, składa 4 zł. i wzywa ks. kanonika Sclaka z Grybowa.

P. KORNELJUSZ STROKA, wezwany przez p. Seweryna Łempickiego, składa 5 zł. i zaprasza p. Inż. Jana Fiszera — Budownictwo.

KS. WOJCIECH HUZA, emeryt w Grybowie, składa 5 zł. i pisze: Niechże nasz dekanat Bobowski nie będzie ostatni w łańcuchu prasowym — za młodszymi, którzy nas wyprzedzili, podążmy starsi. Zapraszam do składek konfratrów-dekanalnych: ks. kan. Stanisława Warchałowskiego prepozyta w Bobowej, ks. kan. Jana Solaka prepozyta w Grybowie, ks. kan. Jana Pabiana proboszcza w Wilczyskach poczta Bobowa, ks. kan. Zygmunta Jakusa proboszcza w Lipnicy Wielkiej ad Bobowa, ks. Władysława Trytka proboszcza w Korzennej, ks. Bartłomieja Wolskiego proboszcza w Jastrzębi poczta Ciężkowice, ks. kan. Wojciecha Dutkowskiego proboszcza w Bruśniku, ks. Jakóba Bruśnickiego kapelana w Białej niżniej poczta Stróże, ks. Władysława Kantora rektora kościoła w Stróżach — oraz z dekanatów sąsiednich: ks. Michała Syzdka kan. i prob. w Polnej poczta Stróże, ks. Augustyna Skórkę proboszcza w Siedliskach poczta Bobowa i ks. Adama Wawrzykowskiego proboszcza w Ropie.

KS. TOMASZ WALENIA w Bliznem. p. Jasienica, zaproszony przez ks. Dobrowolskiego. składa 5 zł. i zaprasza: ks. Andrzeja Skrobacza. prepozyta w Mościskach. ks. Antoniego Grembskiego, kanonika w Widełce, p. Głogów, ks. Adolfa Łabnę w Krakowcu. ks. prof. Jana Rolę w Przewrotnem, p. Głogów, ks. Jana Gelarowskiego, proboszcza w Bonowie, p. Chorośnica. ks. prof. Antoniego Żołnierzyka. p. Sambor., ks. Adama Osetka, prob. w Gorzycach. p. Zbydniów.

—ooo—

(Ponieważ nr. 19 „Głosu Narodu" z 23-go b. m. został skonfiskowany, zamieszczamy listę 70-tą „łańcucha prasowego" ponownie. — Red.)

KS. WALENTY JASIONOWSKI w Sieniawie n. Sanem. wezwany przez p. Wład. Michalika i ks. T. Mochonia, składa 5 zł. i zaprasza: ks. Józefa Rączkę. prob. i p. Franc. Synowca. dyr. obu w Swilczy, p. Rzeszów; ks. Walentego Cetnarowicza, kan. W Tryńczy; p. Ignacego Łowickiego, dyr. w Ubieszynie, p. Tryńcza: p. Kazimierza Sucheckiego, dyrektora lasów XX. Czartoryskich w Dobrej. p. Sieniawa: p. Winc. Staniszewskiego, inż. w Sieniawie i ks. Michała Buniowskiego, katechetę w Jaworniku Polskim.

KS. JÓZEF MISIAK z Bochni, zaproszony do łańcucha prasowego na propagandę „Głosu Narodu" przez ks. Jana Rozembarskiego i przez ks. Jana Jarosza, składa 10 zł. i zaprasza: Kolegjum Księży Wikarych w Tarnowie (przy katedrze), ks. Jana Lipienia z Bochni, p. dyr. Władysława Wojasa z Nowego Wiśnicza. p. Kazimierza Kaczorowskiego z Bochni, ks. Jana Karasia z Rzezawy obok Bochni. p. Józefa Kalitę z Nowego Wiśnicza, ks. Józefa Bocheńskiego z Nowego Wiśnicza i ks. Józefa Ruska z Lipnicy Murowanej, do złożenia podobnej kwoty i do wezwania znajomych.

P. JAN ANDRZEJEWSKI z Radomska. zaproszony przez ks. prof. Michala Klepacza z Kielc, oraz przez p. posła Puchałkę. składa 5 zł. i zaprasza do łańcucha prasowego: p. Bolesława Nowickiego m. Brańsk. woj. białostockie i p. Jana Szwedowskiego z Radomska.

P. DR. STANISŁAW ŚMIETANA z Baligrodu, zaproszony przez p. Stanisława Faliszewskiego w Baligrodzie, składa na fundusz prasowy 3 zł. i zaprasza do złożenia na ten sam cel dowolnej kwoty: p. Macurę Rudolfa. Skawina, fabryka Francka; ks. Władykę Stanisława, Trościaniec. p. Olejów; p. Krzysika Stanisława. Kalisz, Stawiszyńska 36; p. Klimowicza Andrzeja. Wola Miechowa, p. Wola Miechowa; p Dra Minasowicza Tadeusza. Kraków, ul. św. Teresy 10: p. Smolenia Józefa. sędziego. Brzozów; p. Markiewicza Mieczysława. dyrektora. Cisna, p. Cisna; p. Dr Boronia Jana. lekarza wojskowego. Sambor; p. Dra Gawińskiego Bol., wiceprezydenta s. o. Sanok; p. Dr Bielaka Franc., prof., Kraków. plac WW. ŚŚ. 7; p. Kowalskiego Eugen.; notarjusza. Baligród; p. Stachurę Wład., naczelnika sądu. Baligród: ks. Boczara Winc., proboszcza, Jaćmierz. p. Jaćmierz; p. Dra Tuszkiewicza Alfonsa. sędziego. Baligród; p. Knapczyka Józefa, Chełmża ul. Szewska 36.

KS. JAN DZIUBAN z Barysza. wezwany przez p. Olbrychta z Wadowic. składa 3 zł. na fundusz prasowy i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: księcia Świdrygiełła. właściciela dóbr Barysz; barona Heydla Franciszka, właściciela dóbr Beremiany; ks kanonika Jana Kielara z Kowalówki, ks. kanonika Antoniego Jonca z Monasterzysk. ks. Dra Antoniego Ratusznego, prob. z Tarnopola. ks. Szczepana Ufryjewicza z Tarnopola. ks. Józefa Rzeczkowskiego z Barysza, p. Stanisława Siemońskiego. dyr. szkoły w Baryszu, ks. kan. Michała Paprockiego z Koropca. ks. Franciszka Nowarę z Korościatyna, proboszcza, poczta Komarówka.

KS. STANISŁAW JANUSZ, Pruchnik, składa 5 zł. i zaprasza: ks. kan. Andrzeja Jarosza. Siennów, p. Zarzecze; ks. kan. Józefa Budnika. p. Zarzecze ad Jarosław; ks. kan. Antoniego Dożyńskiego, p. Rudnik n. S.; ks. kan. Stanisława Lechickiego. Rudołowice, p. Jarosław; ks. kan. Aleksandra Pawłowskiego. Jodłówka. p. Pruchnik; ks. prob. Leona Bobolę, Trójczyce, p. Kosienice ad Przemyśl.

KS. ADAM WÓJCIK w Jedliczu ad Krosno, 3 zł.

P. MARJA ŚWITKOWSKA, Kraków, wezwana przez p. E. Kreuz. składa 2 zł. i zaprasza p. Jana Marka. Kraków. Starowiślna 14.

P. ZOFJA WIELGUSOWA, Kalwarja Zebrzydowska. wezwana przez p. Marję Banaś, składa 5 zł.

KS. JÓZEF CHWAŁOWICZ, emeryt w Jaśle. składa 5 zł. i zaprasza: p. Dr Maksymiljana Lipskiego, adwokata w Jaśle, p. Aleksandra Łonickiego, krawca w Jaśle i p. Józefa Józefowicza w Jaśle.

Sport.

W PIERWSZYM DNIU MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW HOCKEYOWYCH WE WIEDNIU ZWYCIĘŻAJĄ NIEMCY.

O godz. 8.30 wieczorem dn. 21 b. m. odbyło się spotkanie w hockeyu na lodzie między Niemcami a Czechosłowacją. Niemcy pobili Czechosłowację w stosunku 2:1 (2:0). Sędzią rozjemczym był Belgijczyk Loiciqu.

—oOo—

PROGRAM DALSZYCH WIEDEŃSKICH MIĘDZYNARODOWYCH SPOTKAŃ JEST NASTĘPUJĄCY:

Wtorek 25 b. m.: **Niemcy przeciwko Polsce**, Belgja przeciwko Czechosłowacji. Środa 26 b. m.: Węgry przeciwko Belgji i **Polska przeciwko Austrji**. Od czwartku do soboty 27—29 b. m. odbędą się codziennie trzy spotkania, a mianowicie: w czwartek 27 b. m.) Niemcy przeciwko Węgrom, **Polska przeciwko Czechosłowacji**, Belgja przeciwko Austrji. W piątek 28 b. m.: Czechosłowacja przeciwko Węgrom. **Belgja przeciwko Polsce** i Niemcy przeciwko Austrji. Sobota 29 b. m.: Niemcy przeciwko Belgji. **Polska przeciwko Węgrom** i Czechosłowacja przeciwko Austrji. W niedzielę 30 b. m. odbędą się zawody między skombinowaną europejską drużyną Kanadyjczyków a wyborową drużyną. składającą się z najlepszych drużyn, które brały udział w międzynarodowych zawodach o mistrzostwo europejskie.

—oOo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Zwyciężony ostatnio przez Czetwertyńskiego na Riwierze, tennista Bidle, był przed wojną jednym z najlepszych graczy europejskich, a raz nawet zdobył mistrzostwo świata w Wimbledon.

Szermierze polscy w najbliższym czasie wezmą udział w międzynarodowym turnieju szermierczym we Wiedniu. z początkiem zaś marca na międzynarodowym turnieju w Pradze. W dalszym programie są spotkania międzypaństwowe z Czechosłowacją w Pradze i Rumunją we Lwowie.

Schemat nowej polskiej szkoły.

W związku z toczącą się obecnie dyskusją nad reformą szkolnictwa przynosi „Czas" następującą wiadomość o najnowszym projekcie rządowym w tej sprawie: „Program ten jest bardzo obfity **i przyjmuje w zasadzie, nie jak dotąd 3, ale 4 stopnie nauczania**. Główną jego podstawą jest **siedmioletnia szkoła powszechna**, do której uczęszczać mają dzieci od 7 do 14 roku życia. a która otwierać ma wstęp do liceum i do szkół średnich zawodowych. Dzieci, które do żadnego z tych dwu typów nie zostaną skierowane. uczęszczać mają do 18 roku życia na kursy dokształcające ogólne lub zawodowe. Szkoły średnie zawodowe otwierać mają wstęp do wyższych szkół zawodowych. wszelako nie do politechniki i uniwersytetów.

Inaczej przedstawia się rzecz **z liceami**. Zasadniczo nauka w liceum ma trwać 4 lata (od 14—18 roku życia). Obok czteroletniego liceum ma przez pewien czas istnieć liceum 7-letnie. odpowiadające I—VII kl. tychże szkół. Siedmioletnie liceum ma być dostępne dla dzieci 10—11-letnich tak długo, jak długo nie upowszechni się typ siedmioletniej szkoły powszechnej i w miarę upowszechnienia się go, być zwolna kasowane. Do liceów ma być przyjmowana młodzież bez egzaminów wstępnych. a kończyć je ma z świadectwem dojrzałości. otrzymywanem bez specjalnego egzaminu. Obok tych nowości, najważniejszą jest wszakże ostatnia. Tak ukończone liceum nie otwiera drogi ani na uniwersytet. ani na politechnikę; wychowankowie liceów mogą być na równi z uczniami szkół średnich zawodowych przyjmowani do wyższych szkół zawodowych. jak akademje artystyczne. handlowe. wyższe szkoły rolnicze. leśne, miernicze, dentystyczne, — wreszcie wyższe szkoły nauczycielskie. które mają zastąpić obecne seminarja nauczycielskie.

Kto chce się dostać na uniwersytet lub politechnikę. musi, mimo swego świadectwa dojrzałości, zdać egzamin wstępny **do dwuletniego gimnazjum**, które będzie miało podział fachowy. dopiero po jego ukończeniu można będzie wpisać się **na uniwersytet**. Coprawda. projektuje się podobno umożliwienie dostępu na uniwersytety także i bez kończenia szkół. przez egzamina wstępne. Jest to inowacja, której wzoru poszukano — jak się zdaje — w bolszewickiej Rosji. która, z oczywistym skutkiem. otwarła uniwersytety właśnie dla każdego, kto umie czytać i pisać".

Powyższy projekt (jest on — zdaje się — pomysłem jeszcze p. St. Grabskiego) musi spotkać się ze sprzeciwem społeczeństwa. Jest sztuczny w swoim schemacie: szkoła powszechna (7 lat), liceum (4 lata), gimnazjum (2 lata) i uniwersytet. Dalej, przedłuża czas nauki o jeden rok w porównaniu z dzisiejszym stanem.

—o—

Fałszywy nauczyciel socjalizmu.

Pos. H. Diamand odpowiedział w „Naprzodzie" dłuższym wywodem na krótką notatkę „Głosu Narodu" p. t.: „Co to jest walka klas?" Uczynił to — wyznaje — tknięty współczuciem dla „poziomu intellektualnego redaktorów i czytelników „Głosu Narodu". Mieliśmy bowiem, jego zdaniem, podać całkowicie błędne określenie socjalistycznej walki klas.

Wykłada nam więc p. Diamand, że socjalistyczny termin „walka klas" oznacza naprzód walkę gospodarczą, a potem dopiero polityczną. — nie zaś, jak myśmy twierdzili, naprzód polityczną, a potem dopiero gospodarczą.

Właściwie jedyną odpowiedzią na to „wyjaśnienie" p. Diamanda byłoby zacytowanie magistralnych ustępów z Marksa, Engelsa i Kautsky'ego. Pokazałoby się, że każdy z tych mistrzów „naukowego socjalizmu" stawia walce klas cel wybitnie polityczny: **obalenie obecnego ustroju, opartego na własności prywatnej.** Wobec tego celu walka gospodarcza o płacę itp. schodzi u Marksa na dalszy plan **tak daleco, że przez długi czas Marks był jej nawet przeciwny** i zwalczał organizacje zawodowe robotników, które w obozie socjalistycznym mają tej właśnie walce służyć. Każde bowiem polepszenie warunków gospodarczych, które z sobą przynosi **akcja związków zawodowych**. rozbraja rewolucyjny obóz socjalistyczny i czyni go podatnym dla uczuć społecznych; tem samem osłabia jego wolę obalenia obecnego ustroju.

Ale po co uciekać się do Marksa. Sam p. Diamand mimowoli przyjmuje ostatecznie nasze wyjaśnienie socjalistycznego terminu. Z rzadką bowiem lubością snuje marzenia na temat „ustroju socjalistycznego", o który „robotnicy" mają walczyć. I pisze:

> „Ustrój socjalistyczny nie będzie znał bezrobotnych. nie będzie znał nadwartości, nie będzie znał klas społecznych. nie będzie znał wyzyskiwanych i nie będzie znał walki o czas pracy. będzie wymagał tyle pracy. ile wymaga **społeczna potrzeba**. Wtedy technika znajdzie pole rozwoju nieograniczonego popłatnością a maszyna stanie się dobrodziejstwem ludzkości".

Ażeby się już najzupełniej pognębić. dodaje jeszcze p. Diamand, że według niego „socjalizm różni się od (zwyczajnej) walki klas (t. j. gospodarczej. o płace, o długość pracy i t. d., Przyp. „Gł. N.") świadomością przyczyn wadliwości ustroju kapitalistycznego" i że „dąży do zastąpienia tego ustroju przez walkę gospodarczą. przez walkę polityczną do zdobycia władzy..."

Cóż to więc jest, jeśli nie nadawanie walce klas piętna i celu politycznego, przed czem się p. Diamand tak broni?

Niechże więc p. Diamand uporządkuje sobie jakoś te przeciwieństwa, bo — doprawdy — nie wypada, by socjalista tej miary, co p. Diamand, wygłaszał poglądy. które się kłócą z zasadniczemi podstawami „socjalizmu naukowego". A właściwie do zbadania tych poglądów powołane są władze P. P. S., które przecież winny czuwać nad czystością głoszonej przez polityków i w prasie socjalistycznej doktryny.

—o—

S. p. ks. Józef Augustyn Błachut.

Jedną z miar wartości człowieka jest owo uczucie straty niełatwo dającej się powetować, jakie się ma po jego zgonie. Taki ubytek sprawiła śmierć ks. Augustyna Błachuta. nietylko dla jego osobistych przyjaciół, ale przedewszystkiem tak dla Zakonu Kanoników regularnych w Polsce. jak i dla Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, oraz Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie; każdej z tych instytucyj nasuwa się zapewne niełatwo do odpowiedzi pytanie: kiedy i kto zmarłego zastąpi?

Ś. p. ks. Błachut zakończył swój cichy, pobożny i pracowity żywot w sześćdziesiątą rocznicę swych urodzin, 21 stycznia. Wstąpiwszy w r. 1889 do kanonji Bożego Ciała na Kazimierzu, wyświęcony 1 listopada 1899 na kapłana. już w pięć lat potem został przeorem, a równocześnie i administratorem licznej parafji Bożego Ciała, obejmującej wówczas prawie całe przedmieście Kaźmierz. Oba te urzędy dały ks. Błachutowi pole do okazania swych zamiłowań, jakiemi były: chęć poznania przeszłości Zakonu. do którego należał. oraz niesienie pomocy ubogim. Jakoż za jego staraniem p. Kazimierz Kaczmarczyk uporządkował systematycznie bogate archiwum starożytnej kanonji Bożego Ciała. a dwie instytucje dobroczynne: Arcybractwo Miłosierdzia i Towarzystwo św. Wincentego à Paulo miały w nim chętnego współpracownika. W archiwum i bibljotece domu znalazł ks. Błachut bogaty materjał do dziejów swego Zakonu w Koronie i Litwie, ile że przełożeni kanonji Bożego Ciała byli na czele wszystkich kanonij laterańskich w Rzeczypospolitej. Owe poszukiwania historyczno-naukowe dały mu możność wzięcia udziału i w redakcji monografji kanonji Bożego Ciała. wydanej w pięćsetną rocznicę jej powstania (1905) i dostarczenia do dzieła ks. Bertolda Czernika z opactwa w Klosternenburgu całego rozdziału o pisarzach z Zakonu Kanoników reg. lat. w Polsce. Ale co ks. Błachutowi najbardziej na sercu leżało, to **rozszerzenie czci onej największej ozdoby Kanoników reg. w Polsce**. jaką jest bł. Stanisław Kazimierczyk. O czci jego dla Bogarodzicy przedkładał referaty naukowe na kongresach Marjańskich we Fryburgu Szwajcarskim, Lwowie, Rzymie i Einsiedeln, oraz ułożył Katalog prac duchownych i rękopiśmiennych, odnoszących się do życia i czci bł. Stanisława Kazimierczyka; manuskrypt ten znajduje się w bibljotece u Bożego Ciała. Należał również do współpracowników obu polskich Encyklopedyj kościelnych. gdzie pomieścił artykuły o Kanonikach reg. kat.

Do pracy nad ubogimi dała ks. Błachutowi obszerne pole parafja Bożego Ciała zamieszkała przez najuboższą ludność chrześcijańską miasta, zmajoryzowana na swem terytorjum przez żydów. Lat przeszło 24 jako Wizytator Arcybractwa Miłosierdzia, a kilkanaście lat jako Prezes Konferencji Bożego Ciała w Tow. św. Wincentego a Paulo pracował dla tej biednej ludności, dla której w tych stronach tak niełatwo wynaleźć odpowiednich opiekunów. — W stosunkach osobistych z innymi nigdy się naprzód nie wysuwający, odznaczał się ks. Błachut niezwykłą delikatnością, co go wszystkim miłym czyniło. Zawsze czemś pożytecznem zajęty mimo widocznego niedomagania. nie ustawał w pracy. póki go choroba na kilka tygodni przed zgonem nie zmogła; dzięki onej pracy zacnego żywota zasłużył należeć do grona tych w swym Zakonie zasłużonych poprzedników. z których postaciami nas w pracach swych zapoznał, a których pamięć jest z uszanowaniem wspominaną.

M. B.

—o—

Co słychać w Krakowie?

Włamywacz-ekwilibrysta w potrzasku.

Policja krakowska przytrzymała Augustyna Weisterka (lat 34), zawodowego włamywacza kasowego, który odbywał karę w różnych więzieniach w Polsce i zagranicą — skąd **zawsze udawało mu się zbiec.** Weisterek został **skazany ostatnio przez sąd krakowski na 4 lata więzienia** i równocześnie odstawiony do Wiśnicza, skąd jednak **przeniesiono go do więzień w Drohobyczu, z powodu podburzania aresztantów do nieposłuszeństwa.** Z Drohobycza zbiegł w styczniu ub. r.

W kilka dni później Weisterek mając na sobie ubiór aresztancki, został przytrzymany przez policję w Glinnej Nawarji pod Lwowem. Przesłuchiwany przez policję podał, że **nazywa się Iwan Gołochój, jest rosjaninem i pochodzi z Odessy.** Wobec tego policja odstawiła go do starostwa w Równem, gdzie **za nielegalne przekroczenie granicy** ukarano go 5-cio miesięcznem aresztem. Po wyjściu z więzienia Weisterek wyjechał do Katowic, gdzie znowu **został aresztowany.** W czasie eskortowania go do Równego, celem wydalenia z granic Rzeczypospolitej, **zbiegł eskorcie wyskakując z pociągu na przestrzeni Podłęże—Kłaj i do tej pory ukrywał się.** Przebywał on po większej części pod fałszywemi nazwiskami w Krakowie i okolicy, gdzie **dokonał w ostatnich czasach szeregu kradzieży kasowych i mieszkaniowych.**

Weisterka aresztowały organa śledcze po długich i wytrwałych poszukiwaniach na jednem z przedmieść Krakowa. Pewną trudność w ujęciu sprawiało to, że Weisterek zmieniał często garderobę, przywdziewał okulary raz amerykańskie to znów zwyczajne lub ewikier. W chwili ujęcia go miał przy sobie nabity rewolwer.

10-lecie Biura koncertowego p. Eugenjusza Bujańskiego.

W czasie największej zawieruchy wojennej, gdy zdawało się, że wśród ogólnego pogromu kultury upadły wszystkie wartości artystyczne, powstała w Krakowie placówka, która miała wskrzesić zamarłe życie muzyczne naszego miasta, miała szerzyć i pogłębiać umiłowanie sztuki; tą placówką stało się Krakowskie Biuro Koncertowe, spoglądające obecnie na dziesięciolecie pracy: 1916—1926.

Przez estradę Starego Teatru przesunął się **długi łańcuch pianistów, skrzypków, wiolonczelistów i śpiewaków; każdy ich koncert był ucztą duchową** i rewelacją najwyższej sztuki. Z pośród pianistów większość reprezentuje potężną część współczesnej kultury muzycznej i stanowi dla siebie epokę. Najwięksi potentaci gry skrzypcowej gościli na estradzie koncertowej: Erika Morini, Flesch, Hubermann, Kubelik, Manen, Marteau, Moodie, Priboda, Szigeti, Telmanyj, Thibaud, Ysaye i t. d. Kompozytorski koncert Karola Szymanowskiego pozwolił nam poznać w wykonaniu świetnego skrzypka Pawła Kochańskiego skrzypcowe utwory naszego genjalnego mistrza. Niemniej imponujący był zastęp wiolonczelistów: Feuermann, Földessy, Grümer, Gérardy, Hekking i Mainardi — oto nazwiska wirtuozów o najlepszem brzmieniu i najwyższej cenie na koncertowej giełdzie.

Jeśli jednak koncerty instrumentalistów trzeba było zasilać importem sił zagranicznych, to w dziedzinie śpiewu jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że zapotrzebowanie artystyczne pokrywać możemy niemal wyłącznie własnemi siłami i to talentami pierwszorzędnej wartości; dość wymienić nazwiska takie, jak: Dębicka, Ewa Didur, Lachowska, Korolewicz-Waydowa, Korwin-Szymanowska, Mokrzycka, Polińska-Lewicka, Sari-Szajerówna, Adam Didur, Dygas, Gruszczyński, Kohman, Majerski, Michałowski, Mossakowski, Orda. — Oryginalną nowością były **Wieczory operowe** w wykonaniu najlepszych sił, oraz muzyka chóralna. Naczelne miejsce w działalności Biura zajmują wieczory, poświęcone **muzyce kameralnej.** Mimo braku stałej orkiestry symfonicznej w Krakowie, zdołało Biuro zorganizować **cykl Poranków symfonicznych.** W samym sezonie 1924/5 odbyło się ich 25, pod kierunkiem znakomitych dyrygentów. Poczesne miejsce wśród imprez zasłużonego dyr. Bujańskiego zajmuje nadto balet artystyczny, oraz popularne Poranki literackie i muzyczne.

„Noc czarów w Ojcowie".

Krakowskie zapusty „Związku Dziennikarzy Polskich".

Jak już donieśliśmy, **„Związek Dziennikarzy Polskich"** w Krakowie (pod przewodnictwem Karola Huberta Rostworowskiego) urządza na zakończenie karnawału **w sobotę zapustną dnia 26 lutego,** w salach Starego Teatru, **wspaniały bal maskowy pod nazwą „Noc czarów w Ojcowie".** Dochód z tego balu przeznaczony jest na fundusz budowy „Sadyby Dziennikarskiej" w Ojcowie, gdzie Związek Dziennikarzy posiada piękną parcelę budowl. w lesie.

Sale Starego Teatru będą, przy pomocy setek drzew szpilkowych i efektownych dekoracyj, zamienione w uroczą **Dolinę Prądnika** z jej skalami, grotami i ruinami na szczycie wzgórz lesistych. Obok fraków i smokingów, dozwolone będą na balu białe kostjumy letnie i słomkowe kapelusze. **Trzy orkiestry jazzowe,** a nadto doborowa orkiestra z Ojcowa w **oryginalnych ludowych kostjumach,** która będzie witała gości w westibulu, niestrudzenie budzić będą ochotę taneczną.

Komitet balowy obmyślił **szereg jeszcze dotychczas w Krakowie niewidzianych urozmaiceń** i niespodzianek. Bal ten obudził w sferach towarzyskich miasta najżywsze zainteresowanie i będzie z pewnością **najweselszą i najwykwintniejszą zabawą zapustną,** podobnie jak **pierwszy** bal „Związku Dziennikarzy", który tak sympatyczne wspomnienie pozostawił po sobie w sferach **polskiego** towarzystwa i był najświetniejszą inauguracją karnawału. Komitet balu ustalił już ceny biletów na **7 i 5** złotych (bilet akademicki i oficerski).

W najbliższych dniach Komitet rozpocznie wysyłkę artystycznie wykonanych zaproszeń z widokami wąwozu ojcowskiego.

Wyjazdy kuracyjne zagranicę.

Jak wiadomo, kuracjusze, wyjeżdżający zagranicę, mogą otrzymywać paszporty ulgowe na mocy orzeczenia komisji lekarskiej przy urzędach wojewódzkich, o ile dochód petenta nie przekracza 800 zł. miesięcznie. Komisje lekarskie bez utrudnień kwalifikują chorych, o ile wyjeżdżają zagranicę dla celów kuracyjnych, a nie dla porady lekarskiej. Większość chorych w obecnym sezonie — według przybliżonych danych — udaje się na kurację do Włoch i do południowej Francji. Obecna ilość wyjeżdżających kuracjuszy jest nieco większa, niż w tym samym czasie w roku ubiegłym.

Jak wyglądają senzacje „Nowego Dziennika"?

W Teatrze Słowackiego grają obecnie komedję „Uśmiech losu". Na temat tej sztuki warszawski „Kurjer Czerwony" rozpisał ankietę, w której czytelnicy mają się wypowiedzieć o winie bohatera sztuki Ciewskiego, popełnionego na dancingu morderstwa. Inteligentny korespondent „Nowego Dziennika" wziął na serjo całą tą historję i oto w nrze 14 tegoż dziennika można wyczytać następującą „depeszę":

Morderstwo na dancingu.

Warszawa, 17.1 Sin. W jednym z nocnych dancingów warszawskich rozegrał się krwawy dramat. Gdy zabawa wrzała w całej pełni, rozległ się huk wystrzału i padł okrzyk: To ja strzelałem, nie ten pan! Obecny na sali komisarz policji zaaresztował przestępcę. Jest nim niejaki Witold Szowski, który podał się za zredukowanego urzędnika. W śledztwie wstępnem Szowski zeznał, że strzelał do niejakiego Jana Kozłowskiego, który wprawdzie był jego dobroczyńcą i pomógł mu materjalnie, jednak że moralnie zniszczył go. Tłem morderstwa jest, jak przypuszczają, sprawa rozwodowa. To się nazywa informować czytelników!!

Kraków, 26 stycznia.

Środa 26: Św. Polikarpa, św. Pauli.
Czwartek 27: Św. Jana Złotoustego.
Czwartek 27: Wschód słońca o godz. 7.22, zachód o 16.25.

NA STRONIE 8-MEJ DZIENNIKA ZAMIESZCZAMY działy: „Rzeczy ciekawe", „Ruch wydawniczy", oraz „Humor".

NA INTENCJĘ SZCZĘŚLIWEGO DOKOŃCZENIA ODBUDOWY KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI i klasztoru odbyło się w niedzielę 23 b. m. w kościele Bożego Ciała uroczyste nabożeństwo. Mszę św. odprawił prezes Komitetu, ks. prałat Górny; w czasie nabożeństwa śpiewał na chórze kolędy p. Wład. Purchla, a p. Ludwik Górka odegrał na skrzypcach kilka religijnych utworów. Ze strony Komitetu byli obecni: wiceprezes Kolbuszewski, syndyk Dr Rozmarynowicz, radca Bobilewicz, p. Rzeźniczek i inni. **J. B.**

DO WYDZIAŁU BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. zostali wybrani: prezes: Syrek Adam, I wiceprezes: Żabiński Robert, II wiceprezes: Szczytowski Jan, I sekretarz: Nowak Tadeusz, II sekretarz: Pochopień Franciszek, skarbnik: Wolański Roman, prezes Komitetu budowy Domu medyków: Szymański Ludwik.

EGZAMINY KWALIFIKACYJNE dla nauczycieli szkół powszechnych przed komisją kwalifikacyjną w Krakowie zaczną się częścią pisemną dnia 10 marca b. r. w szkole im. J. Kochanowskiego, ul. Loretańska 16. Podania należy przedkładać komisji w drodze służbowej do dnia 15 lutego b. r. Do podania należy dołączyć: metrykę urodzin, ostatnie świadectwo szkolne, dekrety nominacyjne, tabelę kwalifikacyjną, oraz fotografję. Przy egzaminie wymaganą będzie między innemi dokładna znajomość programów szkolnych, administracji szkolnej i nauka śpiewu.

CZYSZCZENIE CHODNIKÓW ZE ŚNIEGU. Magistrat wzywa właścicieli i dozorców domów, aby się ściśle stosowali do przepisów, dotyczących: czyszczenia chodników ze śniegu, lodu i błota, posypywania ich piaskiem w czasie gołoledzi, zrzucania śniegu z dachów i zastawiania chodników koziołkami tak na czas zrzucania, jakoteż podczas zsuwania się śniegu z dachów. Niestosujący się ulegną surowym karom, a w razie wypadku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następująco ceny: litr mleka zbieranego 30—35 gr., niezbieranego 40—45 gr., śmietany słodkiej 60—70 gr., kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła 5—5.20 zł. sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 11.80—12 zł., za sztukę 20—21 gr., 1 kg. masła deserowego 7—7.20 zł. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 6—7 zł., bita 5—6 zł., gęś żywa 10—14 zł., bita 8—12 zł., indyk 15—18 zł. indyczka 12—15 zł., para kwiczołów 60—70 gr., zając 8—9 zł. bez skóry 4.50—5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16 gr., buraków 15—18 gr., marchwi 20—27 gr., selerów 30—40 gr., pietruszki 45—60 gr., cebuli krajowej 70—75 gr., karpiele 10—15 gr., kalarepa 12—20 gr., 1 kg. szpinaku 1.50—1.60 zł., włoszczyzny 50—55 gr., brukselki 1.25—1.50 zł., chrzanu 1.30—180 zł. — Dowóz artykułów na place targowe średni, ceny utrzymane.

Zawiadomienia i komunikaty.

„ŚW. FRANCISZEK Z ASSYŻU". Odczyt na ten temat wygłosi ks. Ferdynad Machay, dziś we środę o godz. 7 wieczór, w Kongregacji Pań Dzieci Marji, pl. Jabłonowskich L. 3 I. p.

„SPRAWA POTĘPIENIA L'ACTION FRANCAISE". Pod tym tytułem wygłosi w „Odrodzeniu", Stow. Młodz. Akad., odczyt **ks. red. Piwowarczyk** w piątek dnia **28 b. m. o godz. 20,** w lokalu Stowarzyszenia (ul. Kanonicza L. 15, I. p.).

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO. Odczyt p. t. „Zagadka snów w świetle psychoanalizy", wygłosi we środę 26 b. m. p. E. Dalewski, w sali fizyk. gimnazjum przy ul. Studenckiej L. 12. Początek o godz. 7 wieczór.

WALKA PŁCI. Wykład powyższy wygłosi we środę 26 b. m. o godz. 7 wieczór dr. Klęsk w Col. Wykładów, Rynek A—B, Nr. 39, II. p.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY odbędzie się w sobotę 29 b. m. o godz. 6 wieczorem w budynku przy ul. Rajskiej. W programie: wykład maj. Konkiewicza o nowej organizacji doszkolenia oficerów rez., sprawozdanie zarządu, wybory delegatów na walny zjazd, do zarządu Koła i Komisji rewizyjnej i t. d.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: „To co najważniejsze".
Czwartek: „Uśmiech losu".
Piątek: „Kredowe koło" (popularne).
Niedziela po południu: „Pastorałka" (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".

Środa: „Księżna Cyrkówka".
Czwartek: „Księżna Cyrkówka".

REPERTUAR KONCERTOWY.

Czwartek 27: Jerzy Lalewicz, pianista.
Niedziela 30: Piccaver, tenor.
Piątek 28: Chór Ukraiński.
Sobota 29: Chór Ukraiński.
Środa 2: Zula Pogorzelska.

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Czarny Pierrot".
BAGATELA: „Targowisko życia".
PROMIEŃ: „Chata za wsią".
NOWOŚCI: „W noc poślubna".
WARSZAWA: „Bogowie... Ludzie... Zwierzęta...".
WANDA: „Niebezpieczny zakład" i „Szczęściarze".
REDUTA: „Sygnał śmierci" dramat 6 aktów ze słynnym psem „Rin-tin-tin" i „Marynarz wbrew woli".
UCIECHA: „Królewicz fijołków", komedja 10 aktów.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę po raz 39-ty „To, co najważniejsze", malownicza i polityczna sztuka Jewreinowa, której tegoroczne wznowienie z gorącym aplauzem przyjęła publiczność i krytyka. W roli studenta zastąpi p. Niewiarowicza p. Chodecki. Zresztą obsada premjerowa z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Jutro we czwartek „Uśmiech losu", komedja Włodz. Perzyńskiego, której ostatnie wczorajsze powtórzenie wypełniło widownię po brzegi.

„Uśmiech losu" Włodzimierza Perzyńskiego, który ukazał się na scenie krakowskiej, zostanie przez Ryszarda Ordyńskiego sfilmowany i już zapowne przy końcu marca ukaże się na ekranie.

KOLĘDY W WYKONANIU CHÓRU CECYLJAŃSKIEGO. W dniach 22 i 23 b. m. urządził Chór Cecyljański, pod kierownictwem O. Dra Bernardino Rizziego, na krużgankach tut. Bazyliki OO. Franciszkanów, dwa wieczory kolędowe. Na program złożyło się około 40 kolęd. Kwartet żeński odśpiewał 4 nowe utwory kompozycji O. Dra Rizzi'ego. Popisy chóru, złożonego z przeszło 70 osób, wywołały ogólny zachwyt. **J. B.**

Kronika karnawałowa.

Zabawa taneczna

urządzona przez Narodową Organizację Kobiet na cele pomocy dla ubogiej młodzieży, odbędzie się dnia 6 lutego w salonach Tow. lekarskiego, Radziwiłłowska 4. Zaproszenia imienne wydaje biuro Organizacji, pałac Spiski, II. p. front, od godz. 6—7 wieczór.

Z sali sądowej.

TOPOR ZA „KUKIEŁKĘ".

Trybunał sądu okręgowego karnego w Krakowie rozpatrywał wczoraj niezwykłą sprawę o zabójstwo, dokonane przez 21-letniego Leona Gaczoła w Sławkowicach na 19-letniej Marji Stopówne. Wedle wyników rozprawy, Gaczoł pozostawał w bliższych stosunkach ze Stopówną, o czem wiedziała cała wieś. Dnia 4 października ub. roku Gaczoł przyszedł do domu Stopówny, a korzystając z nieobecności rodziców, zażądał od niej, by mu była powolną. Gdy Stopówna odmówiła, rozgniewany Gaczoł **porwał siekierę i począł okładać dziewczynę obuchem, zadając jej ciężkie rany w głowę.** Po dokonaniu bestjalskiego czynu, ukrył siekierę i wrócił do swego domu, nie opowiadając nikomu o zajściu. **Ciężko** ranną Stopównę przewieziono do szpitala w Krakowie. Podczas chwilowego powrotu do przytomności dziewczyna dokładnie przedstawiła przebieg zajścia, w następstwie czego Gaczoł został aresztowany. Dnia 17 października **Stopówna zmarła w szpitalu wskutek ropnego zapalenia opon mózgowych, spowodowanego zalamaniem kości czaszki.**

Na wczorajszej rozprawie Gaczoł przyznał się do czynu, a tłumaczył się, że nie miał zamiaru zabić Stopówny, lecz działał pod wpływem gniewu i uderzył ją za to, **że przezywała go „kukiełką".** Nadto tłumaczył się oskarżony, że właśnie wracał z kuźni i był zamroczony dymem. Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, zasądził **Gaczoła na 2 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Rozprawie przewodniczył s. s. o. Dr Lizak, wotowali s. s. o. Droździkowski i Warchałowski, oskarżał prok. Dr Stawarski.

FAŁSZOWALI 50-GROSZÓWKI.

Przed tymsamym trybunałem stawali następnio: Franciszek Adamczyk (lat 30) i Stefan Chonciński (lat 42), oskarżeni o to, że w październiku ub. r. w Kobierzynie **bili fałszywe monety 50-groszowe. Falsyfikaty puszczali w obieg częścią w Kobierzynie, a częścią na targu w Krakowie, gdzie kupowali środki żywności.** Ogółem sfałszowali 84 sztuk 50-groszówek. **Obaj przyznali się w zupełności do winy, a tłumaczyli się nędzą i brakiem pracy. Trybunał zasądził obu po 8 miesięcy ciężkiego więzienia.**

FILIPPI NA WIDOWNI.

Na rozpoczynającą się dnia 3 lutego rozprawę przeciw dyr. Filippiemu i tow., został już ostatecznie wyznaczony skład trybunału. **Jak wiadomo, przewodniczyć będzie trybunałowi radca sądu dr. Kaczmarski;** jako wotanci zostali ustanowieni: s. s. o.: dr. Czerny i Warchałowski. Prokuraturę zastępować będzie **prok. dr. Tokarski. Rozprawa jest rozpisana na dziesięć dni,** jednak ze względu na olbrzymi materjał dowodowy, który ma być rozpatrony, nie można przewidzieć, czy istotnie zakończy się w tym terminie.

---

†

Z BOGACKICH

TEODORA ŁOPACIŃSKA

przeżywszy lat 91, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 23-go stycznia 1927 r. w Przybysławicach, województwo Lubelskie.

Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie

Nabożeństwo żałobne

przy zwłokach odprawione będzie we czwartek, dnia 27-go b. m. o godzinie 9 1/2 rano w kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi złożenie do grobu rodzinnego, na które to smutne obrzędy strosknana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego.

Życie gospodarczo-społeczne.

Walka o byt naszego hutnictwa.

Jak już donosiliśmy, między polskim przemysłem hutniczym a środkowo-europejską grupą hutniczą toczy się obecnie wielce zacięta walka konkurencyjna o dotychczasowe rynki zbytu. W grę **wchodzą przedewszystkiem państwa bałkańskie.**

Ostatnio grupa środkowo-europejska wystąpiła z inicjatywą rokowań w sprawie usunięcia poważnego konkurenta polskiego. W planie jest wciągnięcie go w orbitę interesów kartelu zachodnio-europejskiego, aby tem prędzej uporać się z nim, głównie jednak pragnie hutnictwo austrjacko-węgiersko-czechosłowackie zagarnąć dla siebie Bałkany.

Według ostatnich wiadomości dotychczasowy stan rokowań nie pozwala na wnioski zbyt optymistyczne co do dalszego układu stosunków na tamtejszych rynkach, tak, że polskie sfery zainteresowane liczą się całkiem poważnie z **możliwością zaostrzenia się walki.** Tak więc wyrósł naszemu hutnictwu na rynku międzynarodowym nowy wróg, tem groźniejszy, że oparty o kartel zach.-europ. i widzący w Bałkanach jedyne pole ekspanzji.

Nie na tem jednak koniec.

Hutnictwu grozi załamanie się korzystnej dotąd konjunktury również i z innej strony, wobec faktu, że żelazo angielskie pokazało się znów na rynkach światowych i ruszyło na ich odzyskanie po strajku. Jest to dla naszego hutnictwa tem niebezpieczniejsze, że około 20% eksportu szło dotąd do Anglji a 40% do Japonji.

Tak więc nad naszem hutnictwem poczynają się zbierać poważne chmury.

Na razie jednak sytuacja jego jest bardzo pomyślna. Produkcja hut doszła w grudniu ub. roku **do 95.000 ton, osiągając tem rekord od chwili odzyskania niepodległości,** przyczem ujawniają się dalsze tendencje rozwojowe, gdyż w ostatnich tygodniach uruchomiono nowe piece.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że zdolność wytwórczą hutnictwa polskiego **obliczają na 1.650.000 ton rocznie.** (m)

—o-o-o—

Blankiety wekslowe są nadal ważne.

Ministerstwo skarbu zarządziło, aby blankiety wekslowe, będące obecnie w obiegu, mogły być używane aż do dalszego zarządzenia.

W związku z powyższem ministerstwo skarbu komunikuje, że do blankietów wyżej wspomnianych **należą również 20 i 30-groszowe,** z tem zastrzeżeniem, że zgodnie z art. 122 rozp. min. skarbu z dnia 20 listopada 1926 r., blankiet 20-groszowy służy do wystawienia weksla na sumę nieprzekraczającą 50 zł. (dotychczas 60 zł.), 30-groszowy zaś od daty powyższej do wystawienia weksla na sumę ponad 50 do 100 złotych (dotychczas — 90 złotych).

Zarazem ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż słowa „z terminem trzechmiesięcznym", umieszczone na blankietach wekslowych, będących narazie w obiegu, są bez znaczenia, wobec tego, że ze stanowiska nowej ustawy o opłatach stemplowych termin płatności weksla nie ma wpływu na wysokość opłaty stemplowej. **Prace około przygotowania nowych weksli są już w toku.**

Ograniczenia przywozu kartofli.

Obowiązujące obecnie przepisy celne przewidują ze względów zdrowotnych, następujące ograniczenia w zakresie przywozu ziemniaków: **„Przywóz liści, obierzyn i odpadków ziemniaczanych jest zabroniony bez względu na kraj pochodzenia.** Na przywóz wszelkiego rodzaju ziemniaków, nie wyłączając sadzeniaków, zezwala się jedynie na zasadzie **pozwolenia Ministerstwa Skarbu w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa,** przez upoważnione do odprawy ziemniaków kolejowe urzędy celne. Ziemniaki winny być przywożone w nowych nie używanych workach zaplombowanych przez nadawcę, lub też luzem w zaplombowanych wagonach. Do każdej przesyłki winien nadawca dołączyć dwa egzemplarze zaświadczenia, wystawionego przez oficjalną służbę fitopatologiczną lub zakłady ochrony roślin kraju eksportującego, że ziemniaki są wolne od choroby raka ziemniaczanego. Cło na ziemniaki przywożone w okresie od 15 lutego do 15 lipca, wynosi 40 zł. od 100 kg., przywóz zaś ziemniaków w okresie od 16 lipca do 14 lutego, jest wolny od cła.

—o—

Wartość naszych kolei.

Według urzędowych obliczeń wartość inwentarza kolejowego polskiego łącznie z taborem wynosi 4.165.289.000 zł.

—o—

Mapy turystyczne na dworcach kolejowych.

Tow. turystyczne w krajach zachodniej i środkowej Europy wywieszają na dworcach kolejowych tablice orjentacyjne i mapy dla zachęty i ułatwienia zwiedzania kraju przez turystów.

W Polsce tego rodzaju mapy wywieszono jedynie na stacjach kolejowych, położonych na linjach karpackich.

Polskie Tow. krajoznawcze powzięło obecnie zamiar **wywieszenia map w ważnych dla turystów okolicach środkowej i północnej Polski.** Mają być one wywieszone na stacjach przy linjach nadmorskich: Szwajcarji Kaszubskiej, Borach Tucholskich, Górach Świętokrzyskich, Puszczy Białowieskiej, w **okolicach Krakowa i Ojcowa,** oraz większych letnisk i zdrojowisk.

Oddział kielecki polskiego Tow. krajoznawczego przygotował już odpowiednie mapy dla Gór Świętokrzyskich.

—o—

Dalsza zniżka dolara.

Dzień wczorajszy przyniósł **pewne pogorszenie się sytuacji na giełdzie akcyjnej.** Tendencja była wprawdzie niejednolita, ale **przeważał nastrój zniżkowy,** który silniej zaznaczył się pod koniec zebrania giełdowego. Jedynymi wyjątkami były: **Pharma, Parowozy i Elektrownia** w Sierszy (te nawet lekko zwyżkowały), wybitnie natomiast spadły w kursie: Zieleniewski, Górka, Chodorów, Chybie.

Na pogiełdziu Jaworzno i Cegielski zniżkowe. Mimo utrzymującego się nastroju zniżkowego **ruch na giełdzie żywy, jak również zainteresowanie akcjami.**

Notowano: Bank Przemysłowy 14 gr, Ziemski Bank Kredytowy 3 gr, Tohan 21 gr. Pharma 1.05 do 1.08 zł, Zieleniewski 14.60 zł, Trzebinia żelazo 34 do 35 gr, Elektrownia w Sierszy 18 i pół do 19 zł, Krakus 37 zł, Chodorów 110.50 zł, Chybie 5.20 zł, Piasecki 13.40 zł, Jaworzno 15.30—15.40 zł. Gazy Zachodnie 1.35 do 1.40 zł, Nafta 25 do 26 gr, Lokomotywy 2.17 zł. Cegielski 17.75 zł. Nobel 2.60 zł. Huta szkła 75 gr, Bank Polski 94 zł, Ćmielów 23 gr, Len 14 gr.

Na rynku walutowym **dalsza zniżka dolara.** Oficjalnie notowano: dolar efektywny 8.95 zł. N. Jork 8.97 zł, a prywatnie płacono w Warszawie 8.95 zł, w Krakowie 8.96 i pół do 8.97 zł. Podaż dolara trwa.

—o—

Radio.

Środa 26 stycznia.

Warszawa (f. 1015): g. 16.45 Program dla dzieci, 17.15 Koncert, 19.45 Odczyt o zatargu religijnym w Meksyku p. M. Wańkowicz, 20.30 Koncert wieczorny, 22.30 Muzyka taneczna. **Gdańsk** (f.272,7): g. 11 Muzyka dzwonów. **Praga** (f. 348.9): g. 11 Produkcje muzyczne, 12.15 Koncert, 16.30 Koncert. **Brno** (f. 441.2): g. 19 Koncert, 20 Koncert chóru, 21 Orkiestra wojskowa. **Wiedeń** (f. 517,2 i 577): g. 11 Koncert, 16.15 Koncert, 21.10 Wieczór pieśni ludowych. **Budapeszt** (f. 555.6): g. 20.30 Wieczór literacki, Muzyka cygańska.

ANTONI MARCZYŃSKI. 35

Czarna Pani.

Dawidowicz przyspieszył kroku, ale duszność panująca w powietrzu i droga wiodąca stale pod górę zniewalały go do krótkich, lecz częstych odpoczynków. Odsapnął też radośnie, skoro znalazł się w lesie, gdzie panował cień i chłód przyjemny. Tymczasem las dostarczył mu nowego zmartwienia; trudno było dostrzedz dróżynę prowadzącą do ruin, a która uchodziła do głównej drogi leśnej. Wówczas przypomniał sobie Karol, że kiedy jechali tędy wierzchem, nocą, Krysia czy też Staszek wskazali mu kamień graniczny. Karol pamiętał także, że skręcili wówczas w lewą stronę. Toteż zaczął iść raz jeszcze tą samą drogą i bacznem spojrzeniem obrzucał wyłącznie lewą stronę drogi... Wreszcie znalazł. Spostrzegł kamień porośnięty mchami, tkwiący w małym kopczyku, który zapadł się i zakląsł w ziemi prawie całkowicie. Ujście wązkiej ścieżki było tak doskonale zamaskowane dwoma świerkami, że gdyby nie wspomniany kamień, nigdyby go Karol nie był odnalazł.

Teraz szedł pewnie i szybko, chcąc odrobić czas niepotrzebnie stracony. Zabłądzić już nie mógł, ponieważ na miękkiej darni znać było jeszcze tu i ówdzie ślady kopyt końskich, ślady nocnej wycieczki, a zresztą same drzewa rosły w ten sposób, że spiralnie biegnąca dróżyna była wystarczająco widoczna.

Było kilka minut po szóstej, kiedy Karol stanął na szczycie góry. Szybko minął długą gardziel bramy zamkowej, wszedł na obszerny dziedziniec i odrazu skierował się ku trzem dębom rosnącym w pośrodku.

— Więc tutaj... Tutaj się mają spotkać. Muszę się teraz rozglądnąć za jaką zasłoną dla siebie — monologował Dawidowicz, obchodząc tysiącletnie dęby dokoła. Kręcąc się tam i sam, spostrzegł w odległości jakich sześciu metrów od najgrubszego dębu dużą kępę pokrzyw, chwastów i krzaków, które przytykały do małej grupy świerków. Do tych świerków poleciła wówczas Krysia przywiązać wierzchowce. Dawidowicz roześmiał się głośno i pomyślał: „Nigdym co prawda w pokrzywach nie siedział, ale i do tego można się z czasem przyzwyczaić..."

Tymczasem pokrzywy zasłaniały wspaniałą kryjówkę, która był dół, przeszło metr głęboki. Dawidowicz wskoczył weń szybko i z pomocą szpicruty, zaczął sobie wśród zielonego muru pokrzyw rzeźbić „oko na świat", jak mówił żartobliwie. Urządziwszy jako tako swą przygodną siedzibę, rzekł półgłosem:

— Jeżeli rzeczywiście staną pod dębami, to będę słyszał każde słowo rozmowy, bo chyba szeptać nie będą. Nie mają potrzeby krępować się wśród tego niesamowitego pustkowia.

A olbrzymie ruiny zamczyska robiły istotnie niesamowite wrażenie nie tylko swym wyglądem, ale także ciszą grobową, w uszach dzwoniącą, której nie mącił szmer najlżejszy, ani głos ludzki, ani świegot ptasi. Bardziej wprawne ucho mogłoby chyba podchwycić ledwie dosłyszalne bulgotanie źródełka, które sączyło się w pobliżu dębów, a którego woda spływała (jak mówiła Krysia) do podziemnego ganku. Ale Karol nie słyszał tego szmeru i poczuł się wkrótce nieswojo, a dla dodania sobie odwagi wyrażał głośno swe myśli, chcąc wśród tego milczenia śmierci, swój własny głos zasłyszeć przynajmniej. Więc po chwili mruknął znowu:

— Niema złego coby na dobre nie wyszło. Irytowałem się, że zapomniałem dać aparat Staszkowi lub pozostawić go u karczmarza, ale teraz widzę, że mi się przydać może. Słońce mam za plecami, cień dębów pada w przeciwną stronę, tak, że zrobię wspaniałe zdjęcie... Ha! ha ha! Doskonały kawał!... Toby stary mnie zrobił... Ha! ha ha!

Rozszerzył więc Karol swoje „okno", wyjął aparat fotograficzny z torby skórzanej, ustawił go na przyniesionym kamieniu, który znów umieścił na krawędzi jamy i aby skrócić sobie czas oczekiwania, zaczął myślą przebiegać wypadki ostatnich dni ośmiu, a w szczególności powody, dla których zakradł się tutaj w dniu dzisiejszym, aby śledzić uczestników tajemniczego spotkania...

Pierwsze trzy dni pobytu w pałacu Dobromilskich przeszły bez ważniejszych wydarzeń. Grano w tenisa ze zmiennem szczęściem, kąpano się w rzece górskiej, rwącej, zimnej lecz przezroczystej, której wody San wciąż jeszcze wezbrany, pochłaniał, lub urządzano konne wycieczki w okolicę. Wieczorami, czterej panowie zasiadali do bridża, ponieważ dbała o swą cerę Krysia, kładła się spać już koło dziesiątej.

Z chwilą przyjazdu Jadzi Goślickiej tryb życia w pałacu uległ zmianie o tyle, że zamiast tradycyjnego bridża, odbywały się wieczorami familijne dancingi, w czasie których Stach Dobromilski był męczennikiem i grywał na fortepianie do tańca, a Krysia, Jadzia, Karol i Andrzej uprawiali namiętnie charlestona, tango czy shimmy. Czasami wyręczał syna pan August, grał nieporównanie stare wiedeńskie walczyki i czas schodził miło, niespostrzeżenie, aż do północy.

Wesoła, ruchliwa jak żywe srebro Jadzia tak wypełniała swym rozkosznym szczebiotem dzień cały, tak była niewyczerpana w pomysłach i projektach, że ani razu nie nadarzyła się okazja do nocnej wycieczki w stronę romantycznych ruin i do dokończenia opowieści o dziejach pięknej Beatrycze Pazzi, nad czem bolał szczególnie Andrzej...

A Karol był z siebie początkowo niezadowolony. Te pierwsze dni, po których sobie wiele obiecywał, nie przyniosły mu żadnych sukcesów, nie posunęły sprawy ani o krok dalej. Co gorsza, wszelkie najbardziej udałe komplementy, najwięcej donżuańsko-zabójcze spojrzenia, czyniły dumną pannę jeszcze bardziej chłodną i nieprzystępną. Wydało się nawet Dawidowiczowi, że w swych poczynaniach napotyka na rywala w osobie Andrzeja i że ten rywal jest milej od niego widziany przez Krysię.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Prezydent wręczył biret ks. kardynałowi Lauri'emu.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ NA ZAMKU.

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godz. 10.30 rano dyrektor protokołu dypl. udał się wraz z adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej do nuncjatury apostolskiej przy Aleji Szucha celem zaproszenia **J. Em.** kardynała Lauri'ego do **przybycia na zamek.**

Orszak uszykował się w następujący sposób: 4 trębaczy na białych koniach, powóz, którym jechał sekretarz J. Em. i sekretarz ks. ablegata, wraz z adjutantem Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi powóz, w którym jechał ks. ablegat Mrgs. **Chiarlo,** wraz z kapitanem gwardji szlach. hr. **Petrucci.** Pół szwadronu szwoleżerów poprzedzało powóz Prezydenta Rzpltej, w którym zasiadł — przybrany w fiolety — **J. Em. kardynał Lauri** wraz z dyrektorem **protokołu.** Orszak zamykało drugie pół szwadronu szwoleżerów.

Na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty oddał honory wojskowe a muzyka odegrała fanfarę.

U stóp schodów J. Em. został powitany przez dwóch adjutantów Prezydenta Rzeczypospolitej, którzy przeprowadzili go przez salę Mirowską, gdzie oddział kompanji zamkowej **prezentował broń.** W salonie oficerskim J. Em. został powitany przez **kom. miasta pułk. Rożena** w otoczeniu oficerów, w sali Cannaletta przez dwóch urzędników protokołu, w sali audjencjonalnej przez **szefa kancelarji cywilnej** i gen. adjutanta Prezydenta. J. Em. został przeprowadzony do gabinetu konferencyjnego. gdzie zatrzymał się przez czas trwania audjencji ablegata. która odbyła się w sali rycerskiej.

Prezydent Rzpltej oczekiwał na ks. ablegata, mając po prawej ręce ministra spraw zagranicznych, po lewej zaś szefa kancelarji cywilnej. Dyrektor protokołu wprowadził do sali rycerskiej ks. ablegata, któremu towarzyszyli kapitan gwardji szlacheckiej i sekretarz Mgrs. **Colli.** Ks. ablegat zwrócił się do P. Prezydenta Rzpltej w następujących słowach:

Wielki to dla mnie zaszczyt, że mogę złożyć w ręce Twoje. najdostojniejszy Panie Prezydencie dokument papieski, w którym **Jego Świątobliwość poleca mi doręczyć biret purpurowy dla Jego Eminencji ks. Wawrzyńca Lauri'ego,** pronuncjusza apostolskiego w Polsce. który **teraz powołany został do Świętego Kolegjum Kardynalskiego.** Pozwól Najdostojniejszy Panie Prezydencie wyrazić sobie i Polsce najserdeczniejsze **powinszowanie z powodu tego nowego niezwykłego dowodu życzliwości i szczodrobliwości, jaką dziś Najwyższy Pasterz okazał umiłowanej Polsce.** Ceremonja bowiem. której Wasza Ekscelencja za chwilę dopełni. odpowiada w szczególniejszy **sposób godności i świetności Rzeczypospolitej Polskiej i służy niepomiernie do umocnienia i powiększenia tych wzniosłych tradycyj narodowych i miłości ku Stolicy Apostolskiej, jakim hołdował naród ten przez wieki.**

Po skończeniu przemówienia. wypowiedzianego po łacinie. ks. ablegat **wręczył Panu Prezydentowi swe listy uwierzytelniające od Ojca św. Prezydent Rzpltej wygłosił odpowiedź w języku polskim:**

Ks. ablegacie! Przyjmując z rąk Twoich pi**smo Ojca św. akredytujące Cię przy mnie w charakterze ablegata do spełnienia misji specjalnej i doręczenia mnie biretu kardynalskiego, przeznaczonego dla Jego Eminencji ks. kardynała Lauri'ego,** cieszę się, że wybór Jego Świątobliwości padł na **Twoją osobę.**

Po chwilowej rozmowie p. Prezydent Rzeczypospolitej pożegnał się z księdzem ablegatem, który powrócił do J. E. kardynała Lauriego, znajdującego się w gabinecie konferencyjnym. Przez ten czas w kaplicy zamkowej zgromadziły się osoby, mające brać udział w uroczystości. zajmując **przeznaczone dla siebie miejsca.** Jego Eminencja kardynał Kakowski zasiadł pośrodku naprzeciw ołtarza. mając po prawej stronie J. E. ks. Prymasa **Hlonda,** po lewej zaś Jego Eminencję ks. metropolitę **Roppa.** Po stronie prawej kaplicy na specjalnych fotelach zasiadł marszałek **Piłsudski** i marszałek Sejmu Rataj. W pierwszym rzędzie krzeseł zasiedli wicepremjer **Bartel,** oraz członkowie rządu. za nimi zaś generalicja. oraz przedstawiciel wyższych **władz rządowych i komunalnych.** Naprzeciwko. po lewej stronie kaplicy **szefowie misyj dyplomatycznych.** Przy samym ołtarzu po obu stronach na taboretach zasiedli **kanonicy kapituły metropolitalnej Warszawy.** W głębi kaplicy zajęli miejsca prałaci **dworu papieskiego i kawalerowie maltańscy.** Gdy wszyscy zajęli swoje miejsca, wszedł do kaplicy orszak. poczem ukazał się Jego Eminencja ks. Kardynał **Lauri.** Ks. Bojanek. kapelan domowy Prezydenta Rzeczypospolitej przyjął Jego Eminencję wodą święconą u drzwi kaplicy. poczem wszedł do kaplicy również powitany przez ks. Bojanka p. Prezydent Rzeczypospolitej.

P. Prezydent Rzplitej usiadł na fotelu ustawionym na wzniesieniu po prawej stronie ołtarza. Ks. St. Gall biskup polowy i sufragan warszawski, rozpoczął natychmiast **Mszę św.** w asyście proboszcza katedralnego, kanonika **Niemiry** i kapelana ks. **Bojanka.** Zaraz po zakończeniu Mszy św., ks. ablegat zaproszony przez zastępcę dyrektora protokołu Zieleńskiego, podszedł do stolika, na którym spoczywało breve i ze stopni ołtarza odczytał jego **treść w języku łacińskim, poczem doręczył ten pergamin kardynałowi Lauriemu.** Następnie ks. ablegat wziąwszy biret, przybliżył się do Prezydenta Rzplitej, który wziąwszy biret, włożył **go na głowę Jego Eminencji kard. Lauriego,** równocześnie dyrektor protokołu dyplomatycznego zarzucił na ramiona Jego Eminen. **płaszcz.** Ks. biskup Gall zaintonował hymn „Te Deum", po odśpiewaniu którego przez **chór, kardynał Lauri udzielił błogosławieństwa pasterskiego.** Po zakończeniu uroczystości kościelnej, chór odśpiewał **„Boże coś Polskę".**

P. Prezydent Rzplitej w otoczeniu swej świty opuścił pierwszy kaplicę, poczem ks. kardynał Lauri przeprowadzony został do przygotowanego dla niego pokoju, gdzie zdejmując biskupie szaty fioletowe, **przywdział purpurę kardynalską.** Tymczasem wszystkie osoby biorące udział w uroczystości, udały się do sali assamblowej, celem **uczestniczenia w audjencji publicznej kardynała.** Wnet dyrektor protokołu przybył do pokoju, gdzie oczekiwał kard. Lauri i doręczył mu w imieniu **Prezydenta Rzplitej odznaki orderu Orła Białego, które kardynał natychmiast przywdział,** poczem otoczony swoim orszakiem, udał się do sali assamblowej, gdzie kard. Lauri wygłosił następujące przeówienie w języku włoskim: „Panie Prezydencie! Jego Świątobliwość Papież Pius XI. w swojej wielkiej dobroci i łaskawości raczył uwieńczyć liczne dobrodziejstwa udzielone mi, podniesieniem mnie ponad wszelkie moje zasługi do najwyższej godności purpury rzymskiej. Jeżeli ten dowód szlachetności Najwyższego Pasterza napełnił mnie wstydem wobec mojej niegodności, to ceremonja, która się w tej chwili odbyła, przepełniła mnie dużą radością, gdyż za specjalnem zezwoleniem Ojca św. w tej **Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i to z rąk Waszej Ekscelencji, Panie Prezydencie, otrzymałem odznakę najwyższej godności, jaka mi była nadaną".**

Obrzęd. odbyty dzisiaj, stanowi wymowny dowód, jaką życzliwością i miłością ojcowską ożywiony jest **mój dostojny monarcha względem Polski, którą poznał tak blisko, żyjąc jej życiem, dzieląc jej obawy i radując się jej triumfami przez cały czas swojej wysokiej misji wizytatora i nuncjusza apostolskiego.** Pragnę obecnie wyrazić najbardziej uniżone i synowskie dzięki Najwyższemu Pasterzowi, który raczył podnieść swoje **spojrzenie na skromność mojej biednej osoby i podnieść ją do tak wysokiego zaszczytu.** Prezydent odpowiedział w języku polskim:

Księże Kardynale! Dziękuję Waszej Eminencji za podniosło słowa tu wyrzeczone. Pragnę przedewszystkiem wyrazić **w imieniu całego rządu polskiego** i mojej własnem najgłębszą wdzięczność Ojcu świętemu za przywrócenie starożytnego przywileju. **stanowiącego nowy dowód łaskawości Jego Świątobliwości dla Polski.**

Po zakończeniu przemówienia p. Prezydent opuścił salę.

Jego Eminencja ks. Kardynał Lauri przyjmował **wówczas powinszowania od wszystkich** obecnych, w chwilę potem zaproszony przez dyrektora protokołu. **przeszedł do sali marmurowej,** gdzie oczekiwał go p. Prezydent Rzeczypospolitej. gdzie zgromadziły się następnie wszystkie osoby, **zaproszone na śniadanie.**

Warszawa. (PAT.). Minister spraw wewn. **Składkowski,** przyjął w dniu dzisiejszym przewodniczącego sekcji **mniejszościowej Ligi Narodów, Erika Colbana.**

—0—

Genewa. (PAT.) W dniu wczorajszym stanął przed sądem dziennikarz węgierski Iwan Justh, oskarżony o to. iż w czerwcu ub. roku **spoliczkował publicznie w gmachu Ligi Narodów węgierskiego premjera, hr. Bethlena,** oświadczając. że czyni to „w imię narodu węgierskiego i jego honoru". Obrońca oskarżonego w przemówieniu **swem podniósł, że** na terenie Węgier działał szereg tajnych związków. które dążyły zbrodniczymi środkami do przywrócenia w tym kraju stosunków z epoki przed wielką wojną i że akcję tych związków **popierał szereg wybitnych i znanych osobistości. Reasumując swe wywody obrońca, postawił wniosek o uniewinnienie oskarżonego.**

Znów pogłoski o zmianach w rządzie.

Warszawa. (AW.). Dzisiejszy „Robotnik" ponownie podaje **pogłoski o bliskiej dymisji min. Niezabytowskiego i min. Romockiego.**

Zmiany, „reorganizacje", przesunięcia.

Warszawa. (AW.). W Ministerstwie Spraw Zagranicznych mają nastąpić w najbliższym czasie nowe **personalne przesunięcia** Wystąpić ma kierownik wydziału Zachodniego p. **Rommer.**

Pierwsze jaskółki przedwyborcze.

Warszawa. (AW.). Wedle pogłosek, krążących w sferach parlamentarnych, na ostatniej radzie naczelnej N. P. R'u postanowiono dążyć do stworzenia **szerokiego bloku wyborczego,** którego ośrodkiem byłby **NPR., Piast i Ch. D.,** przyczem niewykluczonem jest, że blok ten porozumiałby się **ze Związkiem Ludowo Narodowym,** który ewentualnie zblokowałby się z nim w okręgach **zagrożonych narodowościowo, t. j.** w pierwszym rzędzie na Kresach Wschodnich, Małopolsce Wschodniej i Górnego Śląska.

Nie upośledzać Krakowa.

OBRADY SENACKIEJ KOMISJI.

Warszawa. (Teléf. wł.). Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpoczęła obrady **nad budżetem min. komunikacji.** Referował sen. **Siedlecki.** Min. Romocki zwrócił uwagę na konieczność **kalkulacji dochodów kolei państwowej** i wykazał, że taryfy w Polsce są **mniejsze niż zagranicą.** Omówił również obszernie kwestję kupna fabryki „Wagon" w Ostrowiu, **stwierdzając konieczność kupna.** Nadto przedstawił dane statystyczne, dotyczące warsztatów, oraz stoczni gdańskiej. Sen. Popowski zwrócił uwagę, że stocznia gdańska otrzymuje **50% wszystkich zamówień danych przez min. komunikacji,** gdy wytwórnie wykonujące taniej, otrzymują zale**dwie 20%.**

Sen. Adelman poruszył najpierw w swojej przemowie konieczność połączenia w jedno ministerstwo komunikacji, ministerstwo kolei, poczt i telegrafów, oraz dróg. Mimo, że taki zakres przeznaczono ministerstwu komunikacji, w rzeczywistości **postąpiono inaczej,** utworzenie zaś osobnego **min. poczt i telegrafów jest szkodliwe dla gospodarki państwowej.**

Następnie poruszył sprawę miasta **Krakowa.** Mianowicie dotąd nie rozwiązano **kwestji węzła krakowskiego,** która to sprawa jest aktualna już od czasów austrjackich. W końcu sen. Adelman zwrócił się do min. Romockiego z interpelacją w sprawie utworzenia wspólnej dyrekcji w Katowicach i założył **protest przeciwko temu, gdyż usunięcie dyrekcji z Krakowa sprowadziłoby miasto do rzędu miast prowincjonalnych.**

A Katowice są za połączeniem.

Katowice. (Tel. wł. R.) Inż. Dobrzycki, prezes Dyrekcji kolei w Katowicach, wystosował memorjał do władz centralnych **w sprawie połączenia zagłębia górniczego krakowskiego, dąbrowskiego i śląskiego, co jest pożądane ze** względu **na trudności transportowe.** Jak donoszą, Dyrekcja krakowska **zaprotestowała przeciwko połączeniu, jednakże wniosek zostanie urzeczywistniony.**

Gen. Sosnkowski postawił warunek

uwolnienia uwięzionych generałów.

Warszawa. (AW.). Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna" w związku z krążącemi pogłoskami o proponowaniu wstąpienia czynnego **gen. Sosnkowskiego,** zaznacza, że jeszcze przed wyjazdem gen. Sosnkowskiego zagranicę, czyniono mu propozycję objęcia teki Min. Spraw Wojskowych, co gen. Sosnkowski **uzależnił od uwolnienia uwięzionych generałów i udzielenia mu wolnej ręki w sprawach personalnych.** Na tej podstawie miała nastąpić wymiana listów między **p. premjerem, a gen. Sosnkowskim.**

—0—

P. Knoll o polskiej polityce.

Rzym. (PAT.) Medjolański „Corriere della Sera" i rzymski „Giornale d'Italia" umieszczają obszerne wywiady swych współpracowników **z min. Knollem.** W obu sprawozdaniach poruszone zostały **najważniejsze zagadnienia polskie.** Minister Knoll podkreślił z naciskiem **pokojowe dążenia Polski** i pracę wewnętrzno-konstrukcyjną i jej pomyślność. Omawiając sytuację finansową i bogactwa naturalne Polski, min. Knoll wyraził przekonanie, że bliska współpraca Włoch i Polski jest **dla obu państw pożądaną i wydać może dla pokoju światowego jak najlepsze rezultaty.**

Boją się zbliżenia polsko-włoskiego.

Berlin. (PAT.) „Berliner Tageblatt", omawiając wywody posła Knolla, udzielone przedstawicielowi „Messagero", pisze: Symptomy usiłowania zbliżenia między **Rzymem a Warszawą mnożą się w ostatnim czasie.** Opierają się one mniej na zgodności poglądów, co do **„zasad faszystowskich",** jak na bardziej praktycznych rozważaniach. Polska liczy na Włochy, jako na rynek **zbytu dla swego węgla,** którego wywóz szwankuje od zakończenia strajku angielskiego. Włochy chciałyby w polityce swej. zmierzającej do okrążenia Jugosławji, **zrobić krok naprzód w burzeniu małej ententy, z której i tak już dzisiaj niewiele pozostało.**

—0—

Katowice. (Telef. wł. **Ubiegłej nocy eksplodowała na jednej z ulic w Strassburgu nad Renem maszyna piekielna, wskutek czego z całego szeregu domów wyleciały szyby.** Jak się okazało, maszynę podłożył jeden z lokatorów. którego wyrzucono z mieszkania.

Korespondent „Manchester Guardian" pod kuratelą.

Londyn. (PAT.) Berliński korespondent „Manchester Guardian", przeciw któremu jako autorowi słynnych rewelacyj o konspiracji zbrojeniowej między Reichswehrą a sowietami, rozpoczęła w ubiegłym tygodniu kampanję prasową, subwencjonowaną przez rząd Rzeszy, „Deutsche Allgemeine Zeitung" domagając się wydalenia go z granic Rzeszy depeszuje, iż obecnie strony zainteresowane w Niemczech czynią rozpaczliwy wysiłek, aby **odwrócić uwagę od ujawnionych już w rewelacjach jego faktów, oraz uniemożliwić publikację dalszego materjału.** Puszczono w ruch cały aparat śledczy celem wykrycia **źródeł, z których wiadomości swoje czerpie prasa zagraniczna.** Jak twierdzi korespondent, **kontroluje się nawet rozmowy telefoniczne i otwiera się korespondencję prywatną, co potwierdza podejrzenie, że chodzi nie tyle o szczegóły należące do przeszłości, ile o fakty dotyczące obecnych stosunków.**

—000—

Berlin. (PAT.) Późnym wieczorem obradowała wczoraj frakcja niemiecko-narodowa nad sprawozdaniem **przedstawicieli stronnictwa.** — W związku z wczorajszemi rokowaniami **z kanclerzem drem Marksem, wydano komunikat, w którym frakcja stwierdza, iż przyjmuje do wiadomości i zatwierdza stanowisko zajęte przez przedstawicieli swoich w rokowaniach z kanclerzem.**

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO o stanie pogody w Zakopanem. Wczoraj (25 I.) chmurno z przejaśnieniami, mroźne wiatry wschodnie. Śnieg wspaniały na narty i sanki. W Zakopanem wysokość śniegu 30 cm., na Hali Gąsienicowej 45 cm., w Morskiem Oku 106 cm.

Prognoza na dziś (26 I.): rano chmurno, lekki mróz, potem pogodnie, odwilż. Wiatry słabe południowe.

Rzeczy ciekawe.

Spała przez 20 lat.

„Daily Express“ donosi z Johanisburga, iż w tamtejszym szpitalu leży pogrążona w śnie od lat 20 pewna kobieta. W r. 1906, po stracie swego narzeczonego, zapadła w głęboki sen i w żadem sposób nie można jej obudzić. Śpiącą kobietę karmią sztucznie co dwie godziny. Lekarze zauważyli, iż u śpiącej następuje już częściowy zanik mięśni. Lepiej byłoby dla niej, aby się nie obudziła z tego długiego snu. Jest bowiem już samą na świecie, gdyż cała jej rodzina wymarła, a majątek rozgrabili obcy ludzie.

Najkrótsze nazwisko.

Nosi je pewien student medycyny na uniwersytecie w Baltimore. Nazywa się on „I“. Zwyczajne krótkie i! Z tym studentem współzawodniczy co do krótkości nazwiska dwóch wieśniaków francuskich: niejaki „O“ z Orne i „Y“ z Sommy. Ta ostatnia miejscowość jest dziś — jak wiadomo — kupą gruzów a niedawno odznaczoną została krzyżem waleczności.

Ruch wydawniczy.

„PORADNIK JĘZYKOWY“ rozpoczął rocznik XXIII punktualnem wyjściem i szeregiem interesujących artykułów. Inż. J. Rzewnicki prostuje niektóre zapędy oczyszczenia słownictwa kucharskiego z naleciałości obcych i stara się to spolszczenie utrzymać we właściwej mierze. Red. Zawiliński przedstawia w zwięzłym artykule „Kiedy i jak używć interpunkcji?“ Następują „Zapytania i odpowiedzi“. przedruk artykułu prof. A. A. Kryńskiego „O poprawności języka“, wycinki z gazet, głos A. Pragłowskiego „W sprawie słownictwa handlowego i korespondencja redakcji. Zapowiedź na rok 1927 mieści program artykułów z dziedziny gramatyki polskiej w szkole. Pożyteczne to pismo kosztuje rocznie zł. 8 (P. K. O. Nr. 404.600).

STRAŻNICA ZACHODNIA. Kwartalnik poświęcony sprawom kresów zachodnich. Październik—grudzień, nr. 4. Poznań 1926. Nakładem Związku Obrony Kresów Zachodnich. Czcionkami Drukarni Uniwersytetu Poznańskiego. Cena zeszytu 2.50 zł. Na treść tego zeszytu składa się: Dr. Józef Borowik: „Znaczenie dostępu do morza dla aprowizacji szerokich mas“ — artykuł, w którym autor wykazuje wady umysłowości polskiej w ujmowaniu dostępu do morza, przedstawia, jakiem bogactwem aprowizacyjnem jest morze zwłaszcza dla szerokich mas dzięki rybołówstwu, kończąc przedstawieniem widoków rozwoju naszego rybołówstwa morskiego i podkreśleniem jego znaczenia dla państwa. Stanisław Srokowski podaje „Kilka słów o Noteci i o skarbach wodnych Pomorza“. dr. K. Krotoski omawia zaś „Rok 1848 w Krotoszynie“. Bogato uwzględnione: „Sprawy morskie“. „Życie polityczne“, „Przegląd prasy“ i „Książki i pisma“ zamykają ten zeszyt.

„DZIŚ I JUTRO“. Dwutygodnik. Pismo dla młodzieży żeńskiej. Nr. 2 z 15 stycznia 1927 roku. Zeszyt ten otwiera artykuł dra Wład. Bogatyńskiego pt. „Artur Grottger (* 1837 † 1867). Piewca powstania styczniowego“, podający w krótkim zarysie życiorys i działalność tego „liryka“ wśród naszych wielkich malarzy. Dalej następuje „Wspomnienie o Mieczysławie Romanowskim“, znanym poecie i żołnierzu z powstania styczniowego, pióra Zofji Romanowiczówny, dokończenie powieści „Klaudynki“, wspomnienie pośmiertne po śp. Marjanie Dubieckim, wiersz B. Świtycza: „22 stycznia 1863 roku“, dalszy ciąg powieści „Po świetlistej drodze“ Marji Reuttówny, obrazek literacki „Szybko i wygodnie“, Zofji Morstinowej „Czyn“ i „Ze świata“, „Wśród książek“, „Od Redakcji“, „Nasze szkoły“, „Gawędy przyjacielskie“ i „Łamigłówki“. Cena numeru pojedynczego 60 groszy. Prenumerata kwartalna 3 zł. Adres: Kraków, Starowiślna 3.

LX. SPRAWOZDANIE TOW. WZAJEMNEJ POMOCY UCZNIÓW UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE za rok jubileuszowy 1925/26. Kraków 1926, str. 66. Sprawozdanie otwiera b. prezes Tow. p. Błażej Skrzyński, omawiając ogólnie działalność Towarzystwa, idącą w kierunku doprowadzenia budowy wschodniego skrzydła II Domu Akademickiego do końca, zrealizowania projektu zaprowadzenia rozlewni spirytusowej, której nie zaprowadzono, wreszcie w kierunku ujęcia w normy prawne całego życia Tow., co już ma się prawie ku końcowi. Następują dalej sprawozdania z poszczególnych agend i komisyj Tow., jak: Domu Akademickiego (p. Ad. Bog. Dobrowolski), Kuchni Akademickiej (p. Śwital Stan.), Komisji Klimatycznej (p. Wójcik Kazimierz), Komisji Czytelnianej (p. Stefan Smolec). Komisji Bibljotecznej (p. Jan Kotajny), Komisji Informacyjnej (p. Wład. Duszyk), Komisji Budowy II Domu Akademickiego (p. Kaz. Machalski), Komisji Finansowej (p. Włod. Żytyński), Komisji Jubileuszowej (p. Kaz. Machalski), Komisji Regulaminowo-Statutowej (p. Edw. Wojewodzic), Sądu koleżeńskiego (p. Leopold Stachnik), Sekretarjatu (p. Tad. Sulma) i Oddziału Wierzytelności (p. Szostak Mikołaj). „Zamknięcie rachunków za r. administracyjny 1925/26“ oraz „Skład Towarzystwa“ zamykają sprawozdanie tej największej placówki samopomocowej akademickiej w Krakowie.

Humor amerykański.

Mogliby poznać.

Na święta u Z. Y. byli goście; spodziewano się sporej liczby osób. Gdy pan domu dowiedział się, kogo spodziewać się należy, udał się przed wieczorem do przedpokoju, pozbierał wszystkie parasole i schował je w szafie.

— „Watsdemeterwytju?“ — pyta go żona; „Czyż boisz się, że ci je goście pokradną?“

— To nie, ale boję się, żeby ich.., nie poznali.

—ooo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.